Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 88. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

4. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przesadny pesymizm.

O nastrojach społeczeństwa naszego pisze jeden z publicystów sanacyjnych w świątecznym numerze „Dnia Polskiego“ w następujący sposób:

Chcemy iść za każdym rozkazem, który nareszcie tworzyć zacznie. Ale takiego rozkazu brak dotąd. Same tylko porywy, hasła, systemy, walki i obietnice. Bierność społeczeństwa dosięgła ostatnich chyba granic, poza któremi leży już... kiereńszczyzna. Żadnej iskry energji nie można z nikogo wydobyć. Programem narodu polskiego, bez względu na stan posiadania, zatrudnienia i wykształcenia, stało się życie z godziny na godzinę, pogoń za chwilowem zaspakajaniem najbliższych potrzeb i kłopotów. O jutrze nikt myśleć nie chce i wprawdzie drży przed niem ze strachu, ale nikomu na myśl nawet nie przyjdzie, że przecież można coś zrobić, aby pomyślniej je nieco ukształtować“.

Trudno nie przyznać racji autorowi tych gorzkich słów, przepojonych najczarniejszym pesymizmem. W następnych zdaniach p. Jan Bobrzyński — bo on jest autorem tego defetystycznego artykułu — niewątpliwie przesadza. Zdaniem jego „prasa nasza — to jeden chór jęków, żalu i papierowej opozycji“, a w umysłach „żywiołowa niechęć do jakiejkolwiek programowej, męskiej akci i celowego organizowania jutra“. Najbardziej niepokojącem, ale zapewne nieprawdziwem jest dalsze twierdzenie p. Bobrzyńskiego, że „symbolem okresu, jaki przeżywamy, jest małoduszna likwidacja swego stanu posiadania w kraju i l o k a t a u z y s k a n e j g o t ó w k i z a g r a n i c ą“. Nie wierzymy, by defetyzm gospodarczy kół posiadających doszedł do stanu takiej paniki, niczem przecież nie usprawiedliwionej. Ale znowu ma p. Bobrzyński częściowo słuszność, gdy skarży się, że drżeć, niepokoić siebie i drugich, ustosunkowywać się“ małodusznie do bieżącej nędzy stało się systemem, kwintesencją myśli państwowej i gospodarczej“ dzisiejszego Polaka...

Taką to diagnozę obecnej psychiki społeczeństwa postawił publicysta konserwatywny i sanacyjny po prawie trzech latach rządów pomajowych! Tak wyglądać ma jego zdaniem „radość życia“ rozbudzona przez sanację, takie formy przybiera „wyścig pracy“, ilustrowany przed tygodniem dziesiątkami grafikonów i wykresów przez premjera Bartla. „Niepewność egzystencji i stały, chroniczny kryzys gospodarczy, który nie jest groźny sam przez się, ale przez to, że z niego wyjścia nie widać“. Z tych słów ostatnich wieje beznadziejność desperata. Przy czytaniu tych ponurych myśli o polskiej rzeczywistości w roku 1929 odchodzi nas nawet ochota do łatwego ironizowania nad niedawnem gromkiem „sursum corda“ konserwatystów, występujących masowo pod znaki czwartej brygady i głoszących wówczas urbi et orbi, że w dniach majowego rokoszu narodziła się złota era polskich dziejów.

Pesymizm konserwatystów jest i przesadnym i szkodliwym, ale dla nas jest zrozumiałym. Konserwatyści polscy nigdy nie mieli zaufania w siły społeczeństwa i zawsze szukali dla siebie oparcia u góry. Dawniej oparciem takiem były trony zaborców, dzisiaj w Polsce jest niem zwycięzca majowy. Gdy w roku 1918 oparcia zabrakło, konserwatyzm polski zapadł się odrazu i na lat dziesięć w polityczną nicość, by odżyć dopiero po przewrocie majowym. Dzisiaj odczuwają konserwatyści z przerażeniem, że system pomajowy, napotykający na coraz większy opór w Sejmie i kraju, nie wykazuje konsekwencji, planowości i jednolitości, jakiej poważne położenie gospodarcze wymaga. Pod konserwatystami zatrzęsła się ziemia. Od kilkunastu dni znajdujemy w ich prasie najbardziej pesymistyczne oceny sytuacji wewnętrznej państwa. Uczuciem rozgoryczenia i goryczy obejmują oni coraz szersze pole widzenia, a p. Bobrzyński rozciąga swój pesymizm już na całe społeczeństwo. Zabawną jest w jego uwagach tylko skarga na „pęta partyjnictwa“, które rzekomo hamują „zrzeszony, samodzielny pochód naprzód“. Zabawną jest dlatego, że wszystkie państwa zachodnie, które p. Bobrzyński stawia nam za wzór, rozwijają się wspaniale w ramach ustroju demokratyczno-parlamentarnego i nie skarżą się wcale na partyjnictwo, wszędzie tam ogromnie rozwinięte.

Bardzo w diagnozie pana Bobrzyńskiego niepokojącem jest stwierdzenie ogólnej apatji. Nie kto inny, ale „Głos Narodu“ od dwóch lat wskazywał, że rozbijanie stronnictw, krępowanie życia politycznego za pomocą represyj policyjnych i karnych, pomiatanie Sejmem i oddawanie decyzji o wszystkiem rządowi — osłabi zainteresowanie ogółu sprawami państwowemi, sterroryzuje działaczy, unieruchomi ośrodki myślenia i woli w narodzie. Stan taki może być dla chwilowych władców korzystnym, ale osłabia ogromnie siłę państwa, gdyż niszczy inicjatywę, deprawuje charaktery i uniemożliwia organizację psychiki narodowej, tak bardzo potrzebną na moment kryzysu. Dzisiaj przejawy tej apatji widoczne są wszędzie, nie tylko w polityce, ale i w pracy społecznej, oświatowej, gospodarczej. Obywatel zamyka się, jak ślimak w domu, narzeka i — boi się. Im bardziej się boi, tem więcej narzeka. Obywatel apatyczny nie wierzy nikomu, nie tworzy niczego i nie przeciwdziała niczemu. Czeka obojętnie na to, co jutro przyniesie. Polska staje mu się praktycznie obojętną...

Ta apatja — to wielkie dla państwa niebezpieczeństwo. Uniknąć go może tylko takie ukształtowanie stosunku państwa do obywateli, by każdy z nich miał świadomość, że jest za los państwa odpowiedzialnym i że na jego dzieje może wpływać. Obywatel musi stać się znowu pełnym gospodarzem państwa.

ax.

Pos. Ulitz wypuszczony z więzienia.

Katowice. 2 4. (PAT.) W dniu 30 marca br. **został na podstawie uchwały Izby karnej sądu okręgowego, wypuszczony na wolność za kaucją 70.000 złotych poseł Ulitz, b. poseł do sejmu śląskiego. Wypuszczenie na wolność nastąpiło na tej podstawie, iż odpadła obawa matactw. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku.** Spodziewać się należy, że akt oskarżenia będzie wkrótce wypracowany.

Małe czy duże zmiany w rządzie?

P. PREZYDENT KONFEROWAŁ Z P. BARTLEM.

Warszawa (AW). Dziś o godzinie 1-ej przybył do Prezydjum Rady Ministrów pan Prezydent Rzeczypospolitej i odbył dłuższą do konferencji tej przywiązują wielką wagę ze względu na możliwości zmiany gabinetu. Wedle opinji kół politycznych p. Prezydent Rzeczypospolitej jest przeciwny bardzo dalekoidącej rekonstrukcji gabinetu p. prof. Bartla.

P. Grodyński podaje się do dymisji?

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.). Kierownik ministerstwa skarbu p. Grodyński powrócił z urlopu i objął urzędowanie. **Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ zanotowała wersję, iż p. Grodyński zamierza podać się do dymisji.**

Niedawno donosiliśmy, że p. Grodyński skreślił 40.000 zł. tantjemy dla gen. Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. — Uw. Red.).

P. GRODYŃSKI NIE USTĘPUJE.

Warszawa, (AW). Ajencja Wschodnia została upoważnioną z miarodajnego źródła do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o podaniu się do dymisji tymczasowego kierownika ministerstwa skarbu p. Grodyńskiego.

BUDŻET OGŁOSZONY W „DZ. USTAW“.

Warszawa. 2 4. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw“ Nr. 20 z dn. 30 marca zawiera ustawę skarbową na rok budżetowy 1929/30 wraz z budżetem na wyżej wymieniony okres.

P. Bartel obejmuje urzędowanie.

Warszawa (AW). P. Premjer Bartel, który od kilku dni uległ niedomaganiom z powodu grypy, czuje się obecnie już lepiej, tak, że prawdopodobnie jutro obejmie już urzędowanie.

Nie będzie tajnych „kartek“.

Pol. Informacja Dziennikarska (PID) podaje, **iż min. Składkowski wydał zarządzenie, nakazujące zniesienie kartotek politycznych,** o których była mowa na ostatniem posiedzeniu sejmowem.

Nie będą zbierane jakiekolwiek dane, mogące krępować wolność osobistą działaczy politycznych. Dotąd sporządzone kartoteki będą zniszczone.

NAREW RUSZYŁA.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym ruszyła w górnym biegu Narew. W okolicy Wizny zanotowano gwałtowny przybór.

MARSZAŁEK SZYMAŃSKI NA KURACJI.

Warszawa. 2 4. (Tel. wł.) Marszałek Senatu Szymański wyjechał na kurację do Trenczyna w Czechosłowacji.

AMANULLAH MASZERUJE NA KABUL.

Wiedeń. 2 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Kalkuty, że **król Amanullah maszeruje na Kabul. Wojska jego liczące 30.000 żołnierzy mają być uzbrojone w karabiny rosyjskie.**

Rio de Janeiro 2. 4. (PAT). Samolot hiszpański Jesu del-Gran-Poder odleciał o godz. 5.45 do Monte Video.

O czem piszą inni?...

Jak kupowano głosy dla p. Polakiewicza?

Tygodnik „Placówka" podtrzymuje swe wszystkie rewelacje w sprawie metod wyborczych BeBe, a w szczególności mandatu pos. Polakiewicza w okręgu białostockim. **Wybór p. Polakiewicza (BeBe) kosztował, według sprawdzonych rachunków, około ćwierć miljona złotych,** ale „Placówka" sądzi, że faktyczne koszta były większe, gdyż nie wszystkie rachunki zostały uregulowane, a przytem trzeba pamiętać, że afiszów, odezw i numerów wyborczych dostarczała okręgom centrala. BeBe w Warszawie. Najwięcej widocznie wydano na pensje agitatorów, bo głosy biednego chłopstwa umiano zdobywać dość tanio. Wśród szarych prostaczków — pisze „Placówka" — operowano niemal groszami.

„Ot, np. koszta „delegacji kurpiowskiej" — do Warszawy — wyniosły zaledwie 294 zł., bez wydatków kolejowych.

Albo w pow. np. Augustowskim na wielką skalę „wykupywano" legitymacje członkowskie.

Otóż płacono za te legitymacje po jednym złotym, a za legitymację „Wyzwolenia" po 2 zł. Widocznie legitymacje „Wyzwolenia" wyżej stały na giełdzie"...

Gen. Górecki wezwany do wyjaśnień.

W „Szańcu" ukazał się list otwarty ks. **Panasia** do gen. Góreckiego, obecnego prezesa Banku Gospod. Krajow., a poprzednio szefa Korpusu Kontrolerów, a więc tego, który miał czuwać nad tem, by budżety nie były rozkradane. Ks. Panaś przyznaje, że gen. Górecki tępił nadużycia, ale stwierdza, że powinien tępić nietylko małych, lecz także wielkich złodziei.

„Ponieważ miałeś Pan bezwzględny obowiązek i możność wszystko wiedzieć i wszystko widzieć i ponieważ wiemy, że potrafiłeś Pan zarzutów przeciw generałowi Rozwadowskiemu, więzionemu na Antokolu, sam osobiście szukać przez całe tygodnie w aktach Korpusu Kontrolerów, odpowiedz Pan, czy nie miałeś Pan odpowiedniej odwagi, czy też brakło Panu należytej zdolności do tego, ażeby uniemożliwić rozkradanie „wesołego budżetu"...

Ani gen. R. Górecki, ani pos. Polakiewicz nie odpowiedzieli dotychczas na te pytania.

Gen. Sikorski o ś. p. marsz. Fochu.

W „Kur. Warszawskim" gen. Wład. Sikorski umieścił artykuł o wielkim, a skromnym marszałku francuskim. Generał przypomina, że

„zawsze znajdowaliśmy **pełne zrozumienie swoich** spraw i sprawiedliwą ich ocenę u marszałka Focha i w jego sztabie.

Między innemi uznanie granic wschodnich Rzeczypospolitej i definitywne rozgraniczenie Litwy kowieńskiej od Polski — zadecydowane na konferencji ambasadorów 15 marca 1923 roku poprzedziła poufna — nie mniej jednak wydatna pomoc marszałka Focha — jakiej on nam wówczas skwapliwie udzielił".

W oczekiweniu na przesilenie.

Niema żadnego nowego materjału do snucia przypuszczeń na temat zbliżającej się rekonstrukcji gabinetu, ale trzeba notować wszelkie pogłoski, bo — jak pisze żydowski „Nasz Przegląd":

„Dymisje ministrów Dobruckiego, Meysztowicza i Romockiego przyszły tak nagle i wbrew półurzędowym zaprzeczeniom, że żaden „szanujący się" dziennik nie jest już w stanie zrezygnować z obowiązku kolportowania plotek — oczywiście w braku innej metody pojmowania zjawisk politycznych, sprzęgniętych z czynnikami irracjonalnemi. Dymisja p. Czechowicza pobiła już rekord najbardziej „filmowych" relacyj reporterskich. Zastępca p. Czechowicza, dr. Grodyński zyskuje poklask opozycji dzięki swym energicznym zarządzeniom, lecz nagle otrzymuje urlop, a na scenie ponownie się zjawia dr. Stefan Starzyński, który w niemniej nagły sposób przerywa swój rzekomo „zdrowotny" urlop. Prof. Bartel jednego dnia nagle jakby wyjeżdża do Paryża w sprawach osobistych, następnego dnia na południe Francji w celach zdrowotnych, a tuż otrzymujemy wiadomość, że wogóle nie wyjeżdża i pozostaje na urzędzie".

Jest bardzo prawdopodobnem, że przesilenie jeszcze się na pewien czas odwlecze, gdyż sesja parlamentu jest zamknięta i nic nie zmusza rządu do natychmiastowej decyzji.

———oo———

Francja naprawia krzywdy wyrządzone Kościołowi.

Wreszcie naprawioną została choć częściowo krzywda wyrządzona katolicyzmowi we Francji przez „świeckie ustawodawstwo" po r. 1900. Izba deputowanych przyjęła na ostatnich posiedzeniach przed świętami wielkanocnemi projekty rządowe dotyczące kongregacyj zakonnych i majątku pozostałego jeszcze po rozdziale Kościoła od państwa.

Projekt rządowy, zmieniany tyle razy w ostatnim czasie, zawiera w ostatniej swej redakcji **autoryzację dla 9 kongregacyj zakonnych.** Daje im pełne prawa otwierania swych domów na ziemi francuskiej, swobodnego prowadzenia pracy religijnej i utrzymania nowicjatów (do których mogą przyjmować i obywateli innych państw); zawiera jednak jeszcze pewne ograniczenia w zakresie posiadania majątku nieruchomego.

Na posiedzeniach Izby w dniu 27 i 28 marca uchwalono autoryzację dla następujących zakonów: zakonnice Dzieciątka Jezus z Puy, „Ojcowie Biali" (założeni przez kard. Lavigerie), Misyjni Bracia Marjanie, Ojcowie Misjonarze Serca Jezusowego, Wiecznej Adoracji, Instytut Misyjny Braci Szkół Chrześcijańskich, Siostry Notre-Dame des Apotres, Franciszkanie i in. Nad każdą z wymienionych kongregacyj głosowano osobno. Wnioski rządowe przechodziły dość znaczną większością (autoryzacja dla „Ojców Białych" np. większością 320 głosów przeciw 260).

Przyjęto również na posiedzeniu Izby w dn. 29 marca **rządowy projekt przekazujący resztę majątku kościelnego „stowarzyszeniom diecezjalnym",** które w porozumieniu ze Stolicą Apostolską zostały we Francji utworzone z końcem r. 1923. Pokazało się, że z dawnego majątku kościelnego pozostało już niewiele. Mianowicie tylko **22 miljonów franków z 447 miljonów,** skonfiskowanych Kościołowi przy wykonywaniu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa z 1905 r. Reszta została już z biegiem lat bądź zużyta, bądź też przydzielona różnym instytucjom społecznym. Z dniem 1 stycznia 1930 r. wrócą, według rządowego projektu, na własność Kościoła dobra nieruchome te, któremi dotąd rząd nie rozporządził.

Przeciw projektowi rządowemu zgłosił radykał dep. Francois Albert wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym. Wniosek radykalny upadł; padły za nim tylko 252 głosy, przeciw — 315. Projekt rządowy zaś przeszedł większością 331 głosów przeciw 258.

Te wyniki głosowania powitają katolicy Francji, a i zagranicy, z satysfakcją. Dają one bowiem choć częściowe zadośćuczynienie Kościołowi za krzywdy, które mu „świecka Francja" w XX. w. wyrządziła.

Zasługują one na uwagę z drugiego jeszcze powodu. Dają mianowicie Kościołowi we Francji lepsze warunki pracy religijnej, niż dotąd. „Stowarzyszenia diecezjalne" otrzymują skromne wprawdzie, jednak przecież jakieś środki materjalne od państwa. A co ważniejsze szereg zakonów, które przez ustawy „świeckie" skazane zostały na banicję, wróci do ojczyzny i będzie mogło rozwinąć pracę intenzywną w łonie francuskiego społeczeństwa. Znana gorliwość tego duchowieństwa zahartowanego w ogniu walki świętej o ideały religijne, każe się spodziewać pomyślnych rezultatów.

Nad wszystkiemi jednak uczuciami, które budzi głosowanie w Izbie deputowanych, góruje jedno: — **radość, że Francja republikańska zawraca z drogi, na którą ją tępe sekciarstwo wpędziło, i nawet zaczyna naprawiać krzywdy wyrządzone w ostatnich czasach Kościołowi.** Nie jest to bez znaczenia dla współczesnych nastrojów w Europie, także i w Polsce.

Czem tłómaczyć ten zwrot w opinji Francji?

Niewątpliwie **ewolucją, która się dokonała w umysłach podczas Wielkiej Wojny.** Zaciekli sekciarze mogli wówczas stwierdzić, że ci duchowni, ci zakonnicy, którym odmówili prawa do życia na ojczystej ziemi, stanęli bez wahań w szeregach armji dla obrony niewdzięcznej ziemi. I zawarli z nimi braterstwo broni na polach walk. Dlatego nie było już w dyskusji dawnych zarzutów, że — duchowieństwo nie ma ducha patrjotycznego. Wszystkich przygniatały wspomnienia bezprzykładnych bohaterstw tych mas duchowieństwa, które przeszło przez okopy Wielkiej Wojny.

Ponadto w dużym stopniu oddziałały na Izbę **układy laterańskie,** które przy dalszem bojkotowaniu zakonów przez Francję musiałyby ją przyprawić o utratę wpływów na zamorskie kolonje. To też raz za razem potrącano w dyskusji o Kambodżę, o centralną Afrykę, o Annam, o Indo-chiny i t. d.

A wreszcie, zaważyły na szali **olbrzymie zasługi francuskich misjonarzy dla kultury narodowej w krajach zaeuropejskich.** Nawet radykali nie śmieli tych zasług podważać; a nie mogąc im zaprzeczyć, woleli przezornie milczeć.

W takich warunkach i w takiej atmosferze odbywały się historyczne głosowania. Nie przesądzając ich znaczenia na przyszłość, możemy jednak powiedzieć że wytyczają drogę dla Francji: — współpracy z katolicyzmem.

Dziś jeszcze broni się przed nią Francja. Sam rząd przez usta min. Brianda i min. Tardieu zapewniał, że „nowe projekty w niczem nie naruszają ustaw świeckich z lat 1901, 1904 i 1905". Jest jednak logika faktów. Wcześniej, czy później, przyjdzie do porozumienia Francji z Kościołem, o ile oczywiście do steru nie dojdą najskrajniejsze żywioły, radykali Herriota i socjaliści Bluma.

Obecnie jeszcze stoi polityka religijna Francji pod hasłem Gambetty: — antyklerykalizm nie jest towarem na eksport. Jeszcze kroku tylko trzeba, by zrozumieć, że — antyklerykalizm nie jest także towarem do wewnętrznego obrotu. Nie można bowiem polityki prowadzić po dwóch torach, które się krzyżują. Głosowania w dniach 27—29 marca b. r. świadczą, że się **Francja zaczyna wycofywać z dawnych swoich „antyklerykalnych" stanowisk.** W. Z.

G. B. Shaw contra Shylocracy?

Zamieszczamy dzisiaj dalszy ciąg artykułu p. Nowaczyńskiego, oświetlającego stanowisko żydów w największem współczesnem imperjum i stosunek do nich najgłośniejszego dzisiaj pisarza angielskiego. Początek artykułu pojawił się w numerze wielkanocnym „Głosu Narodu".

II. Czy atoli jest jakiś naród na świecie, jakiś doborowy wybrany naród **chosen people,** któregoby G. B. Shaw oszczędzał, któregoby nie tykał?

Otóż pozornie: tak. Pozornie sądząc po solidarnej, światowej, punktualnej, obowiązującej, stałej, a wrzaskliwej, jerychońskiej i już nieznośnej reklamie, **takim narodem jest chosen people żydowski.** Wszystkie pióra semickie są mu tak wierne, tak poczuwają się do obowiązku obligatoryjnego obkadzania go, do stawiania zawsze za przykład, do cytowania i zachłystywania się nim, że mogłoby się zdawać pozornie: G. B. Shaw jest pro-Syon, pro-Palestina, pro-**Schylocracy...** Tymczasem tak nie jest, choć w danych konstelacjach i konjunkturach takie możnaby odnosić wrażenie. Istotnie bowiem przy tych 0.3 proc. domieszki ludnościowej żydowskiej trójkrólestwa, zaczem **przy cyfrze o 150.000 mniejszej od cyfry żydów w jednej tylko Warszawie!** G. B. Shawa można, względnie można **było** zaliczyć do tej kategorji pisarzy, którzy idą żydostwu na rękę i ręka w rękę, zyskując na tem światową protegę i reklamę. Coby atoli było, **gdyby procent infekcji sięgnął do cyfry 1.3, 10.5, 11.9,** gdyby pewnego pięknego poranku Londyn obudził się z taką cyfrą Izraelity, jaką ma np. stolica Polski?

Otóż stawiamy tu hipotezę, że przy takim procencie, jaki ma Warszawa, t. j. 38.9. G. B. Shaw byłby najzacieklej antysemickim pisarzem, jakiego dotychczas wydała ludzkość, najfanatyczniejszym żydożercą, wobec którego zbladłby antysemityzm Goethego, Dostojewskiego, Balzaca...

Postaramy się to udowodnić czarno na białem, opierając się na kapitalnych poszlakach i bajecznym materjale dowodowym. Cokolwiek przedtem cofniemy się wstecz.

Anglosasi są prosemiccy. Tak. 0.3 proc.! Nadto żydów mają nie **aszkenazim a sephardim,** spaniole, species arystokratyczna, intelektualnie wytworna: nieliczne skupiska Aszkenazim są w Londynie tylko na przedmieściach Whitechapel, Sepherdbusch, Golden-Green, Hampstead. Imperjum stworzył i ugruntował, co to ukrywać: d'Izraeli-Beaconsfield, przyjaciel Wiktorji. Istnieją tam dwa bardzo ciekawe towarzystwa: **„Anglo-Izrael-Identity-Society"** oraz **Britisch Ephraim-Church-Mission.** Mają na celu propagować tezę, że **Anglicy pochodzą od Semitów,** od zagubionych Ephraimitów. Do towarzystw tych należą i biskupi i lordowie i uczeni. Stary Testament jest święta księgą każdego Britaina; Księga Estery biblją imperjalizmu. Od Waterloo przyjaźń wzmogła się. Najulubieńsze imiona to biblijne. Szekspira: „Kupiec Wenecki" jest jego najmniej popularnym dramatem. Promiscuicja rasowa dość częsta. Matka generała Armji Zbawienia była żydówką, matka Kingsleya (twórcy chrześcijańskiego socjalizmu) żydówką. Lord Balfour dwa razy ożeniony był z żydówkami, lord Curzon raz, ale wystarczy. Nie tylko u socjalistów dużą rolę grają żydzi, ale i u liberałów, jak to nawet u nas wiadomo, ale i u konserwatystów, co mniej wiadome. W dynastję woszli przez Cassełów (księżna Battenberg), nadto są rody mocno z żydami związane (Devonshire, Warwick, Fitzgerald, Battersea). Tak zwane papiery antysemickie (książki, pisma, broszury, gazety) są, mówiąc po giełdziarsku, **sticky,** nie idą, przylepiają się do rąk. W prasie od czasów Błowitza i Reutera Izraelitów dużo. Antysemicki jedyny serjo pisarz wielkiej rangi Hilary Belloc poświęcił jednak swe dzieło **„The Jews"** sekretarce-żydówce, pannie Goldsmith!

A jednak? A jednak choć tam żydów tylko 0.3 procent, to przecież Marlowe napisał... **„The Jew of Malta"...** Dickens dał w „Oliverze Twiście" typ strasziiwego nauczyciela i mistrza złodziei i zbrodniarzy Fagina!... Thackeray zaś w powieści parodystycznej „Codlingsby" (Disraelego: „Conningsby") uwiecznił antypatyczną figurę aroganckiego, demonicznego Rafaela Mendory.

Mendory? Gdzieś się to nazwisko spaniolskie powtarza? Ale gdzie? Otóż właśnie u B. Shawa, po latach wypływa znów Mendora z Thackeraya powieści jako figura główna w **„Man and Superman"** (1905). „Człowiek i Nadczłowiek". Wielki, potężny organizator, były kelner, później lord, genjalny herszt bandy ekspropriatorów, zaczem postać na największą skalę. Żyd z Ghetta, ale urodzony przywódca, despota o suggestywnej, negatywnej sile rozkazywania. Ta sztuka Bernarda Shawa o nadchodzącym Nadczłowieku to poprostu długa, rozłożona na głosy i role dyssertacja o... niebezpieczeństwie grożącem... **Schylockracji!** Wskazuje na to cały szereg zdań, paradoksów, shawizmów: „Ja zawsze jest tylko przywódcą", „zniesienie kapitalizmu jest utopią"... i t. p. Należy istotnie podziwiać, jak genialny farsista filozoficzny przewidział wielką karjerę dzisiejsza sir Artura Monda... dzisiejszego lorda Melchetta. Aby wydedukować, do jakiego stopnia „Człowiek i Nadczłowiek" przepełniony jest alarmującem ostrzeżeniem przed Schylocracją należy tylko Mendorę Shawa zestawić z Mendorą Thackeraya... no i czytać między wierszami. Pozorna obrona cerebralnych walorów triumfującego żydostwa przy tendencyjnem przejaskrawieniu amoralności całego fenomenu ludzkiego. Mendora.

Obok Mendory drugi archityp Schylocracy: **Latrarus.** Jakże popularne, bankierskie nazwisko w całej W. Brytanji!.. **„Bracia Latrarus".** Sztuka nazywa się „Major Barbara". Pozornie ma wyszydzać Armję Zbawienia, jej bezsilny humanitaryzm, jej zabawną obrzędową śmieszność. W gruncie rzeczy znowu ostrzeżenie przed ... pansemityzmem. Co góruje nad całem światem tej komedji? Firma **„Undershaft i Latrarus",** ale tylko połowa domu występuje na scenie. Latrarusów jak i Goldbabów samych na teatrze obrażać i smagać nie wolno, jeżeli się nie chce raz na zawsze stracić wszelkie szanse i nadzieje na nieśmiertelność, no i... tantjemy. **Adolf Nowaczyński.**

Ku beatyfikacji ks. Bosko

PRZEMÓWIENIE PIUSA XI.

Imię Ks. Bosko, które ze czcią i wdzięcznością wymawiają już dziś niemal wszystkie narody ziemi, otoczone zostało nową aureolą chwały. W dniu 19 marca b. r. Ojciec św. Pius XI. zarządził czytanie dekretu, zatwierdzającego cuda zdziałane przez Boga za pośrednictwem Czcigodnego Sługi Bożego, ks. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia Ks. Ks. Salezjanów.

Po skończonem czytaniu zbliżył się do tronu papieskiego generalny prokurator Zgromadzenia Salezjańskiego, ks. Tomasetti i podziękowawszy za rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, przypomniał postać wzniosłą Ks. Boski. Przy tej sposobności zwrócił uwagę na mało znany szczegół z jego życia, na jego troskę o dobre stosunki między Italją a Watykanem.

Dekret — mówił — który prowadzi do uroczystej beatyfikacji naszego czcigodnego Ojca, zostaje wystosowany przez Waszą Świątobliwość nazajutrz wielkiego historycznego wypadku rozwiązania kwestji rzymskiej, które było życzeniem, gorącem pragnieniem i nawet, ośmielam się to powiedzieć, udręką tylu zacnych dusz, a któremu Czcigodny ks. Jan Bosko oddał się z całym zapałem i gorliwością kapłańską, występując ze swem cenionem i szczęśliwem pośrednictwem w krytycznych i bolesnych chwilach, byleby złagodzić naprężone stosunki między rządem ówczesnym a Stolicą Świętą. Aby zaś doprowadzić do szczęśliwego wyniku swoje pośrednictwo, sam występował na wyżyny i nakłaniał do tego innych, „by uzyskać najpiękniejszy punkt widzenia by osiągnąć szczyty, skąd wizja staje się — są to niedawne

słowa Waszej Świątobliwości — wielką i wzniosłą“.

Na piękny adres ks. Tomasetti'ego **Ojciec św. odpowiedział wzniosłem przemówieniem.** Zdaniem Ojca św., miłym jest zbieg okoliczności, że czytanie dekretu, jak wzmiankowano, przypada nieomal nazajutrz po owych wydarzeniach, dla Kościoła niezmiernie ważnych i wielkich. Ojciec św. miał bowiem sposobność osobiście przed 46 laty poznać ks. Bosko i słyszeć z jego ust, jak bolesną dla jego serca była sprawa rzymska i ile robił zabiegów, by zgodnie z powagą religji i Kościoła rozwiązaną została...

W bulli kanonizacyjnej św. Tomasza z Akwinu — mówił dalej Ojciec św. — jest napisane, że chociażby żadnego innego nie było cudu, to każdy rozdział z „Summa theologica“ jest cudem. Tak i teraz można powiedzieć, że każdy rok życia ks. Bosko, każdy dzień, każdy moment był cudem, pasmem cudów. Gdy się wspomni, jak ks. Bosko, jeszcze jako chłopiec, pasał trzódkę na ugorach w Becchi, później zaczynał swoje dzieło od maleńkich początków. a w krótkim czasie doprowadził je do największego rozkwitu i wielkości. gdy się wspomni o tej wspaniałej świątyni Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych, którą zaczął budować z 20 centami w kieszeni, gdy się wspomni o tych trzech wielkich rodzinach, przez niego do życia powołanych: o Salezjanach w ścisłem tego słowa znaczeniu, o Córkach Marji Wspomożycielki i o tym cudownym legjonie Pomocników, których on sam zwykł był nazywać „długie ramię“ ks. Bosko, gdy się wspomni o tych setkach i tysiącach kościołów i kaplic salezjańskich, o tych tysiącach, setkach tysięcy i miljonach byłych wychowanków wszystkich prawie krajów, którzy wyszli z zakładów ks. Bosko, nie można tego inaczej nazwać, jak jednym z największych cudów.

Gdy się wspomni, że ks. Bosko, który tyle miał różnorodnych zajęć i kłopotów, znalazł dosyć czasu, by się oddać głębokim studjom, pisać rozmaite dzieła, których ilość dosięgła poważnej liczby, bo aż do siedemdziesięciu tomów, wyrywa się z duszy pytanie: Jak się to wszystko stać mogło? A odpowiedź nie może być inna, jak ta: Wszystko stało się za łaską Bożą. ręka Wszechmocnego kierowała wszystkiem...

Lecz skąd czerpał Czcigodny Sługa Boży ciągłą energję by dokonać tylu dzieł? — Miał on sekret, który ciągle ujawniał, sekret. który był hasłem i programem jego życia: „Da mihi animas, caetera tolle“. — Daj mi dusze, resztę zabierz! Oto sekret jego serca. oto siła i potęga jego miłości, miłości dusz, miłości prawdziwej, która była odbiciem onej, jaką żywił nieustannie do Boskiego Mistrza, Jezusa Chrystusa. Nie znał poświęcenia, przedsięwzięcia. któremu nie odważyłby się sprostać, byle tylko pozyskiwać dusze, które tak gorąco umiłował. Oto najpiękniejszy szczegół tej wielkiej postaci, miłośnika dusz, która dziś ukazuje się światu w blaskach cudu. która staje przed oczyma wszystkich w świetle jaśniejszem, niż kiedykolwiek. jako przedmiot uwagi. podziwu i naśladowania...

Ojciec św. zakończył swoje przemówienie udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego przedewszystkiem synom ks. Bosko, dalej Córkom Marji Wspomożycielki Wiernych, wszystkim Pomocnikom Salezjańskim. oraz ich rodzinom, i wszystkim zakładom i misjom salezjańskim. rozrzuconym po całym świecie.

Jak francuscy mężowie stanu czytają gazety.

Przyzwyczajenia Doumergue'a, Poincarego, Brianda i Herriota.

Współpracownik paryskiego „Journal'u“ odbył wywiady z kilku francuskimi mężami stanu, by dowiedzieć się, jak oni czytają dzienniki. Odpowiedzi udzielone dziennikarzowi, przez zagadniętych polityków, dają prawie całkowitą charakterystykę odnośnych osobistości, pokazując, jakim jest ich temperament, metoda pracy i dziedzina zainteresowań.

Prezydent **Doumergue** czyta swoje gazety osobiście. O godzinie 6 i pół rano przychodzi kamerdyner do gabinetu prezydenta, gdzie Doumergue, który wcześnie wstaje, siedzi już przy biurku. Prezydent przegląda wszystkie dzienniki paryskie, a największą uwagę koncentruje na wiadomościach i artykułach politycznych. Zdarzenia miejscowe. teatr, sztukę, sport, salę sądową i t. p. rubryki przebiega Doumergue krótkim rzutem oka. Dłuższy czas poświęca prezydent oglądaniu karykatur politycznych, a jego własne sprawiają mu duże zadowolenie.

Prezydent ministrów **Poincare** przychodzi do biura o trzy kwadranse na 9, już po przeczytaniu gazet. Lektura ta była jednakże tylko powierzchowna; obecnie zabiera się Poincare do lektury wycinków, które z prasy codziennej przygotowali dla niego urzędnicy. Wszystkie one. także z pism zagranicznych odnoszą się wyłącznie do zagadnień politycznych. Krytyk swojej własnej osoby Poincare specjalnie nie śledzi, ale jeśli znachodzi nieścisłe informacje o sobie, wydaje zarządzenie, by objaśniono odnośną gazetę w tej materji.

Gorliwym i wczesnym czytelnikiem gazet jest **Briand,** jedenastokrotny prezydent ministrów, a obecnie od lat czterech minister spraw zewnętrznych. Jako były dziennikarz, Briand w krótkim czasie zapoznaje się z treścią czytanego pisma, tak, że wycinki dostarczane przez specjalne biuro ministerstwa, są mu właściwie zbyteczne. O godz. 6 rano rozpoczyna Briand swoje zajęcia właśnie czytaniem gazet, leżąc jeszcze w łóżku. Zajmują go przedewszystkiem wiadomości i artykuły o wypadkach polityki zagranicznych. Jako były dziennikarz, Briand nigdy lektury artykułów o sprawach naukowych, szczególnie zaś tych, które traktują o astronomji, będącej ulubioną jego nauką jeszcze z czasów młodości.

Herriota można określić wprost jako tygrysa gazeciarskiego, gdyż czyta on niezliczoną ilość gazet. A co jeszcze ciekawsze większości tej lektury dokonuje Herriot w wannie kąpielowej. W czasie rannej kąpieli Herriot siedzący w letniej wodzie, umieszcza sobie gazety na specjalnym pulcie, umocowanym ponad wanną. Właściwość tę ma Herriot wspólną z Napoleonem, który ze szczególnem upodobaniem czytywał gazety w czasie kąpieli. a nieraz nawet akta urzędowe w wannie załatwiał.

Zagadka jeziora Nemi.

Sterczący maszt. — Zwykłe tratwy? — Nowa trasa.

W nocy z 28 na 29 marca b. r. wynurzyła się z wody jeziora Nemi belka należąca do jednego z dwóch zatopionych okrętów Kaliguli.

Widok tych kilku centymetrów kwadratowych drzewa sterczących obecnie nad powierzchnią wody osłabił nieco nadmierne nadzieje, jakie włoskie koła naukowe przywiązywały do czynionych poszukiwań. Już dziś zdaje się rzeczą pewną. że właściwie **chodzi tu nietyle o wspaniałe okręty, ale poprostu o wielkie pontony,** które niewątpliwie przestawiały pewną wartość. ale z których może dziś niewiele już zostało.

Od miejscowości Cenzano nad jeziorem Nemi buduje się **szeroką szosę dla aut,** aż do miejsca, w którem okręty mają wynurzyć się z wody. Wobec szybkiego tempa robót trasa ta ma zostać wykończona na dzień 21 kwietnia, będący rocznicą założenia Rzymu. Nowy gościniec przecina się w wielu miejscach z dawną drogą rzymską, którą inżynierowie włączają obecnie do swojej nowoczesnej szosy. Na belce wynurzonej z wody zatknęli robotnicy i urzędnicy, zatrudnieni około robót **trójkolorową flagę;** nad jeziorem gromadzą się tłumy ciekawych. Dostęp do jeziora jest jednak coraz bardziej utrudniony, gdyż wśród odsłanianych przez ustępującą wodę kamieni nadbrzeżnych znachodzą się często przedmioty z dawnych czasów.

Korpus okrętu, wychylający się stopniowo z wody trzeba będzie odpowiednio podpierać. ponieważ inaczej, pozbawiony dotychczasowej spójni w postaci podtrzymującej go wody, **rozpadłby się na poszczególne części.** Spód okrętu, wyłaniającego się z wody zapełniony jest **ciężkiemi głazami,** narzucanemi z brzegu; trzeba je będzie teraz bardzo ostrożnie usuwać. by wydobyć te skarby, jakie się pod niemi przypuszczalnie znajdują.

Widok jeziora, mającego niedługo zdradzić swą tajemnicę jest dziś wobec rozkwitającej naokoło wiosny, pachnącej tutaj miljonem fiołków, naprawdę piękny. Inna rzecz, czy **widok cesarskich okrętów nie przyniesie Włochom przykrego rozczarowania.**

Na ziemiach Rzplitej.

Protest przeciw zniesieniu powiatu wielickiego.

W Wieliczce odbył się 28 ub. m. wiec obywatelski. przeciw zamierzanemu zniesieniu powiatu wielickiego. W sprawie tej odbyły się tam już liczne wiece jak górników, kupców i przemysłowców i t. d.

W rezolucji uchwalonej na wiecu obywatelskim, zgromadzeni wyrazili żal, że prośby reprezentacji miasta o utrzymanie powiatu wielickiego nie są dostatecznie zrozumiane. Wieliczka nie może tracić swych praw, szanowanych nawet przez zaborców. i nie powinna schodzić do szeregu drobnych miasteczek. Zgromadzeni uchwalili zwrócić się z protestem do Rządu.

Telefon Warszawa—Sztokholm.

1 bm. odbyła się inauguracja bezpośredniej linji telefonicznej pomiędzy Warszawą a stolicą Szwecji Sztokholmem. Pierwsze rozmowy miały miejsce pomiędzy szwedzkiem ministerstwem poczt i telegrafów, a poselstwem szwedzkiem w Warszawie, oraz pomiędzy posłem Rzplitej w Sztokholmie p. Rozwadowskim i naczelnikiem wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych p. Tarnowskim.

„Studencka Hromada“ we Lwowie rozwiązana.

Jak donoszą ze Lwowa, senat akademicki Uniw. J. Kazimierza rozwiązał w tych dniach ukraińskie Towarzystwo akademickie „Studencka Hromada“. Przyczyną rozwiązania był fakt stwierdzenia przez władze akademickie rażących przekroczeń statutu, jak również i uprawianie działalności politycznej. **Majątek „Studenckiej Hromady“, przekazał senat ukraińskiej „Proświcie“ we Lwowie.**

Nowe aresztowanie w aferze poborowej w Łodzi.

Afera poborowa w Łodzi, o której donosiliśmy w swoim czasie, zatacza obecnie coraz szersze kręgi. Oprócz aresztowania trzech wybitnych łódzkich przemysłowców, oraz trzech lekarzy wojskowych, nie licząc pomniejszych „macherów“, dokonano ostatnio nowego sensacyjnego aresztowania. **Aresztowano mianowicie syna wielkiego łódzkiego przemysłowca, Teodora Steigera,** który również jest w tę aferę wmieszany. Zainteresowanie przyszłym procesem jest olbrzymie.

WIELKANOC W ZAKOPANEM W ŚNIEGU.

Tegoroczne Święta Wielkanocne w niczem nie przypominały wiosennego nastroju świątecznego innych lat. Miało się wrażenie, że zamiast wiosny nadchodzi zima. Już w Wielką Sobotę spadł w Zakopanem i górach śnieg: w pierwszy zaś dzień Świąt padał zrana śnieg zmieszany z deszczem, zaś wieczorem zerwała się gwałtowna zawieja śnieżna. która trwała całą noc. W drugi dzień Świąt śnieg padał w dalszym ciągu. Warstwa spadłego śniegu wynosi w Zakopanem 16 cm., w górach 22 cm.

Z 6 OFIAR KATASTROFY W KAMIENIOŁOMACH TATRZ. DWIE ZMARŁY.

Jak już donosiliśmy, w Kamieniołomach Tatrzańskich zasypała przed kilku dniami lawina ziemna 6 robotników, których po wydobyciu przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Onegdaj dwu z nich najciężej rannych. a mianowicie Borys i Kotrych zmarło. Stan ciężej rannego Martyki nie budzi obaw, zaś trzej pozostali przychodzą powoli do zdrowia.

BUDOWA NOWEGO SCHRONISKA W TATRACH.

Staraniem Warszawskiego Oddziału P. T. T. ma powstać nowe schronisko w Tatrach. którego brak dawał się bardzo odczuwać, a mianowicie w Dolinie Chochołowskiej, będącej zwłaszcza w porze zimowej doskonałym terenem narciarskim i wyjściowym w Tatry Zachodnie. Budowa tego schroniska ma rozpocząć się zaraz z wiosną po ustąpieniu śniegów, które tamują możność zwózki materjału budowlanego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Premja dla naszych Prenumeratorów!

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnąc dostarczyć wszystkim swym Abonentom interesującej, barwnej i żywej lektury — przeznacza na ten cel w formie

bezpłatnej premji,

ciekawą powieść znanego autora Jerzego Brauna, p. t.

„KIEDY KSIĘŻYC UMIERA“.

Każdy z Abonentów, który nadeśle prenumeratę za II. kwartał br. albo przedłoży Administracji kwit abonamentowy stwierdzający opłatę prenumeraty za wymieniony okres — otrzyma tę powieść **bezpłatnie.**

Na pokrycie kosztów poleconej przesyłki na prowincję należy nadesłać 75 groszy w znaczkach pocztowych.

Z całego świata.

Zgon ambasadora Herricka w Paryżu.

Dnia 31 ubiegłego miesiąca zmarł w Paryżu ambasador Stanów Zjednoczonych Myron Herrick. Cała prasa poświęca zmarłemu długie artykuły, wyrażając głęboki żal z powodu śmierci wybitnego dyplomaty i podkreślając jego zasługi oraz gorącą przyjaźń dla Francji, które znalazły wyraz szczególnie podczas wojny. Data pogrzebu ambasadora Myrona Herricka ustalona została na 4 kwietnia. W imieniu rządu francuskiego przemówienie na uroczystości pogrzebowej wygłosi premjer Poincare.

Ulica i pomnik Focha w Paryżu.

Paryska rada miejska uchwaliła przemianować avenue Bois de Boulogne na „Avenue Maréchal Foch“, a przy końcu tej ulicy wznieść pomnik zmarłego marszałka.

Na tem samem posiedzeniu postanowiono jedną z ulic nazwać imieniem niedawno zmarłego Sarrail'a.

Żydowska demonstracja w Montpellier przeciw prof. Lothowi.

Przed kilku dniami był francuski uniwersytet w Montpellier widownią demonstracji studentów żydowskich przeciwko dr. Lothowi profesorowi wydziału lekarskiego na uniwersytecie warszawskim. Prof. Loth jest zdecydowanym zwolennikiem **numerus clausus,** dlatego też kiedy w Monpellier miał wygłosić odczyt, studenci żydowscy w liczbie około 200 ostentacyjnie opuścili aulę uniwersytecką. Mimo tej demonstracji profesor Loth wygłosił swój odczyt.

Katastrofa w belgijskiej kopalni.

Z powodu wybuchu gazów w kopalni w Waterschei w Belgji 25 górników poniosło śmierć a 3 zostało ciężko ranionych. W czasie prowadzenia akcji ratunkowej nastąpiło częściowe zawalenie się kopalni. 2 osoby z pośród niosących pomoc poniosły śmierć, 8 zaś odniosło rany.

Olbrzymia kradzież brylantów.

W jednej z największych firm jubilerskich w Brukseli dokonano onegdaj wieczorem niezwykle zuchwałej kradzieży **kosztowności na 3 milj. fr.** Sprawca, który zdaje się działał sam, przeciął przewody elektryczne w czasie gdy po zakończeniu dnia roboczego, pracownicy firmy zbierali wystawione kosztowności i korzystając z ciemności skradł kuferek, w którym się te kosztowności znajdowały. Precjoza te, miały być, jak zwykle, przeniesione do kasy ogniotrwałej znajdującej się w składzie.

Jak wychowywać młodzież żeńską?

Szkoły oddzielne dla dziewcząt czy wspólnie z chłopcami?

W związku z publiczną dyskusją nad wychowaniem młodzieży żeńskiej, urządzoną w dniu 23 marca przez Krakowskie Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych (z której podawaliśmy w swoim czasie sprawozdanie), otrzymaliśmy od kilku osób uwagi, poświęcone temu ważnemu problemowi. Dzisiaj zamieszczamy list jednej z pań, która przysłuchiwała się dyskusji. (Red.).

„Uderzał w dyskusji rozdźwięk poglądów co do kwestji: **czy szkoła średnia ma być oddzielnie od dziewcząt a oddzielnie dla chłopców prowadzona — czy też wspólnie?**

Trudno zrozumieć, że powyższy problem wychowawczy brany jest jeszcze w rachubę, jako temat dyskusyjny. Chodzi o młodzież dorastającą. Dotychczasowe doświadczenie, względy etyczne, psychologiczne i fizjologiczne przemawiają dość wyraźnie za tem, by młodzieży w tym okresie życia i rozwoju **nie łączyć w wychowaniu, ale prowadzić oddzielnie.** I tylko dobro młodzieży ma ta zasada na celu. Doprawdy, zdaje się, że najmniej wychowawcom młodzieży trzeba argumentów w tym względzie, ale ponieważ większość głosów była za łączeniem, może nie od rzeczy będzie uzasadnienie.

RÓŻNE SFERY UZDOLNIEŃ I POWOŁAŃ.

Zgodzono się, że trzeba dbać najpierw o wychowanie „człowieka“, t. j. rozwinąć i uszlachetnić nauką wszystkie cechy ludzkiego dostojeństwa: umysł, wolę, uczucie. To prawda, ale w miarę, jak młodzież dorasta, okazuje się potrzeba specjalizacji, według właściwych uzdolnień i powołań każdej strony. Można i trzeba wyrobić w młodzieży ogólno-ludzkie, religijne i narodowe ideały, ale gdzie chodzi już o praktyczne przygotowanie do życia, o samodzielną pracę i chleb codzienny, tam musi iść w rachubę sfera właściwych uzdolnień i właściwości każdej strony. Ona jest inną i będzie zawsze z woli Stwórcy różną — do tej więc różnorodności zastosować się i z nią liczyć trzeba. I taki podział przygotowania młodzieży do życia jej przyszłego i powołania, ma znowu nie co innego na celu, jak dobro i szczęście ludzkości. Pewne pierwiastki chcemy widzieć **w charakterze dziewczęcia, jak serce, miłosierdzie, obyczaj dobry,** pewne zasady wychowania i mamy poczucie, że zawód ich tkwi w żeńskiej młodzieży, że rozwinięcie ich, to rękojmia szczęścia w rodzinie, w społeczeństwie, w jej własnem życiu. W młodzieży **męskiej** cenimy raczej **odwagę, zasadę prawa i sprawiedliwości,** rządu i obrony słabszego, rycerskości. I mamy znów to przekonanie, że te pierwiastki dane są każdej stronie z woli wyższej, że wychowanie ma jo tylko rozwinąć, wskazać cele i pole właściwego działania, że w tem tkwi warunek szczęścia, równowagi i harmonji w rodzinie i ludzkości.

Jeśli nie zastosujemy się do właściwości psychologicznych młodzieży, nie uszanujemy jej indywidualności w okresie ostatecznego ukształtowania, na progu życia samodzielnego, szkody wynikną niepowetowane, dla samej młodzieży i dla środowisk jej życia. Nie wolno wychowawcom zacierać tej różnicy pod grozą naruszenia porządku z góry ustanowionego, pod grozą burzenia harmonji społecznej.

Dlatego bronić musimy zasady rozdzielenia a nie łączenia młodzieży w latach dorastających jej życia. Dlatego inaczej wyglądać powinny szkoły średnie żeńskie a męskie, bo na tle odrębnym właściwości psychologicznych — poprostu inne przymioty i cnoty wyrobić chcemy u każdej młodzieży. Nie znaczy to, ażeby wyodrębnić zupełnie niektóre cnoty z jednej lub drugiej strony. Życie i właściwości każdej jednostki praca nad sobą, uzupełniają braki; wyjątki takie zawsze miejsce mieć będą ale nacisk położyć musimy u dziewczęcia na przymioty serca, miłość szlachetną i ofiarną z jej pomocniczemi cnotami: dobrocią, uprzejmością, uczynnością, na rozwinięcie struny miłosierdzia, miłości względem biednych, chorych, kalek i t. p., na dobre obyczaje i odpowiedzialność pod tym względem oraz przez pracę nad sobą na właściwe zasady wychowania.

Inaczej u chłopców, odnośnie do ich psychicznych właściwości.

To pierwszy argument, najogólniejszy i najgłębszy zarazem, bo kryje tajemnicę zadowolenia i radości życia. Nie banalizując ani nawet rzucając w uszy młodzieży wyrazów: żona, matka, ojciec, mamy jednak obowiązek jej pojęcia tak urobić na tle ogólno-ludzkiem i koleżańskiem, żeby jej w danym razie stosowała w życiu rodzinnem przedewszystkiem. I tu zauważyć należy, co nawet w dyskusji zaznaczono, że najidealniejszy nastrój w małżeństwie zepsuć może — źle przyrządzony obiad, a ankieta, gdzie 70% mężczyzn uznaje za najbardziej pożądany przymiot w kobiecie, aby umiała dobrze gotować, daje też do myślenia i każe się liczyć z praktycznem przygotowaniem do życia.

WZGLĄD NA ZDROWIE.

Pozatem są inne jeszcze powody do odrębności i rozdziału w szkołach średnich . Zdrowie młodzieży żeńskiej w okresie fizycznego rozwoju, wymaga istotnie pewnego uwzględnienia, delikatnego oszczędzania sił fizycznych i unikanie wysiłku myślowego. **Program zatem naukowy nie powinien być jednakowy z męskiem,** dużo balastu trzeba odrzucić, a zastąpić go za**jęciami praktycznemi.** Forsowna gimnastyka także nie może być na równi prowadzoną, bez poważnych, ujemnych następstw dla zdrowia dziewcząt. Zważywszy, że zdrowie w związku z wielkiem i świętem powołaniem kobiet w rodzinie niemałą odgrywa rolę, ten wzgląd i staranie w wychowaniu młodzieży żeńskiej powinny zawsze poważnie być traktowane.

ARGUMENT ETYCZNO - WYCHOWAWCZY.

Trzecim powodem żądania odrębności szkół żeńskich średnich jest **wzgląd etyczno-wychowawczy.** Młodzież dorasta, zaczyna się sobą wzajemnie interesować. Łącząc ją w szkole, narażamy ją w tym okresie na mnóstwo rozgałęzień. komplikacyj niepożądanych, rozstrojów i trudności w pracy nad sobą i w poważnej pracy naukowej. Przygotowujemy się powoli do pewnej bezceremonjalności lekceważenia form towarzyskich i dobrych obyczajów, co często tak ujemnie się zaznacza w koleżeństwie wspólnem, niektórych jednostek, w naszych czasach wyższych uczelniach i w uniwersytetach.

TRADYCJA NARODOWA.

Jeszcze jeden argument został nienaruszony, mianowicie: **tradycja narodowa,** nawiązanie do wątku pracy na tem polu już zapoczątkowanej. Kiedy w Polsce dziewczynę wychowywano, podług zasad wiary św., i szlachetnych tradycyj polskiego domu, zapewniano jej przedewszystkiem kierunek wychowawczyni kobiet, czyto w domu rodzinnym, czy w klasztornych konwiktach. Nasza Komisja edukacyjna staje również na tem stanowisku, żeby dziewczętom, w początkowem nauczaniu w szkołach elementarnych, dać o ile możności wychowawczynie i tembardziej o ten wpływ dobrych wychowawczyń zabiegać każe, gdy idzie o kierunek w latach dorastających, w przygotowaniu do właściwych kobiecych zadań i powinności.

Szkole średniej połączonej grozi (ze stanowiska wychowania dziewcząt) niebezpieczeństwo przeważającego wpływu męskich sił pedagogicznych, męskiego programu wychowania i nauki.

W interesie właściwego ustosunkowania spraw wychowawczych zdrowego i normalnego ich traktowania, musimy się i przed takim stanem rzeczy bronić.

Można się zgodzić, że materjał młodzieży do gimnazjów, powinien być wyborowy i stanowić elitę umysłowych zdolności i wiedzy naukowej — ale ogółowi o przeciętnych zdolnościach, ogółowi dziewcząt polskich dorastających, trzeba dać szkołę o zdrowym kierunku, o wysokim etycznym poziomie, o podłożu praktycznem, do wymagań życia dostosowanem. Może to zadanie spełni **szkoła wydziałowa dawna** — do swych praw i znaczenia dawnego przywrócona, a według nowszych potrzeb uzupełniona.

Uczestniczka zebrania.

Piłkarze zagraniczni na boiskach Polski.

SŁABA FORMA NASZYCH DRUŻYN.

Świąteczna gościna zagranicznych piłkarzy **w Polsce** zakończyła się naogół **niepomyślnym wynikiem dla naszych piłkarzy.** Z jednej bowiem strony **fatalne warunki atmosferyczne** i lichy stan boisk po ostrej zimie, udaremniły prawidłowe rozwinięcie gry, z drugiej zaś pokazało się, że **nasi piłkarze, po spoczynku zimowym, nie są przygotowani do ciężkich spotkań zwłaszcza z zawodowcami.** Fakt ten najjaskrawiej uwidocznił się **w Krakowie,** gdzie występy **„Austrji“** w meczach z **I. F. C. i Cracovią** zakończyły się pełnym sukcesem wiedeńczyków. Stołeczna **Legja** pokonała budapeszteński **„Vasas“,** nieszczególnie grający, zaś **Polonia,** uzyskała w nim wynik remisowy. **W Poznaniu** odniosła **„Warta“** nikłe zwycięstwo nad **mistrzem południowo-wschodnich Niemiec „Breslauer Sportclub 08“,** który nie jest poważnym przeciwnikiem dla naszych drużyn ligowych. Wreszcie na **Śląsku** rozegrało **„Hertha“** (Wiedeń) dwa spotkania z A. K. S. (Król-Huta) i **reprezentacją Siemianowic,** wygrywając obydwa w rezerwowym składzie.

Wyniki:

Austria — I. F. C 7:2 (4:2).

Zasłużone zwycięstwo Wiedeńczyków nad chaotycznie grającymi Katowiczanami. Wiedeńczycy zaprezentowali się bardzo korzystnie. zwłaszcza w linji napadu, z której na osobne wyróżnienie zasługują: **Viertel, Sindelar i Rappan.** Technicznie cała drużyna bardzo dobra, zgrana i rozumiejąca się. Zawody prowadził nieszczególnie p. dr. Lustgarten.

Austria — Cracovia 6:2 (5:1),

Drugi występ **Austrii** odbył się wśród najgorszych warunków atmosferycznych i terenowych. Na boisku pokrytem warstwami błota i rozlewiskami wody trudno było rozwinąć białoczerwonym normalną grę. Więc i tym razem Wiedeńczycy byli górą, lepsi techniką i zręczniej poruszający się na błotnistym terenie Cracovia jednak nie zasłużyła w zupełności na tak wielką klęskę, co jest po części „zasługą“ sędziego p. Rumplera, deprymującego drużynę błędnemi orzeczeniami.

Legja — Vasas 6:3 (2:2).

„Vasas“ zajmujący 9-te miejsce w tabeli Węgier nie okazał się zbyt groźnym przeciwnikiem dla dobrze grającej Legji, która wystąpiła w normalnym składzie, tylko bez Nawrota. Węgrzy nie wyróżniali się technicznie, natomiast wojskowi przewyższali ich szybkością i siłą przebojową. Bramki dla Legji zdobyli: Łańko (2), Steuermann (3) i Ciszewski Sędziował p. Małlow. Widzów ponad 2000.

Polonia — Vasas 4:4 (1:2).

Drugi mecz **Vasasu** z **Polonią** nieciekawy. choć **Vasas** grał lepiej niż w spotkaniu z Legją. Gra obu zespołów na prawie równorzędnym poziomie. Z Polonii wyróżniał się bramkarz **Keller.** Sędzia kpt. Baran.

Warta — Breslauer Sportclub „08“ 5:2 (2:1) i 4:1 (2:0).

Dwukrotne spotkanie **Warty** z **„Breslauer Sportclub 08“** zakończyło się klęską licho grających Niemców. Warta wystąpiła bez Spojdy. Zawody prowadzili pp.: Adamski i Nawrocki.

Hertha — A. K. S. 4:2 (2:0).

W **Królewskiej Hucie** rozegrał tamtejszy **Amatorski K. S.** zawody z wiedeńską, zawodową drużyną **„Herthą“,** która wystąpiła w rezerwowym składzie. Wiedeńczycy bez wysiłku odnieśli zwycięstwo.

HERTHA — REPREZENTACJA SIEMIANOWIC 5:2 (1:2).

Niezasłużona klęska dobrej reprezentacji Siemianowic, złożonej z graczy „K. S. 07“ i **„Iskry“.** Do pauzy wybitna przewaga Siemianowic, które po przerwie załamały się, co dowodzi, że gracze nie byli przygotowani do przetrzymania całej gry wśród ciężkich warunków terenowych. Zawody prowadził p. Drozd.

O mistrzostwo Ligi.

WISŁĄ — WARSZAWIANKA 4:2 (2:1).

Jedyny mecz ligowy rozegrany w czasie Świąt. Gospodarze wystąpili w pełnym składzie z **Reymanem i Balcerem,** Warszawianka: Domański, Wróblewski, Zarzycki, Terlecki, Zwierz, Hahn, Hasselbusch, Jung, Szenajch, Piliszek i Luksemburg. Wynik odpowiada zupełnie poziomom technicznym obu zespołów. Bramki dla Wisły zdobyli: Balcer (2) oraz Reyman i Kowalski. Dla Warszawianki — Jung. Sędziował p. Grabowski ze Lwowa.

Garbarnia — B. B. S. V. 12:1 (3:0).

Towarzyskie spotkanie **Garbarni** z marną drużyną B. B. S. V. ujawniło nadzwyczajną dyspozycję strzałową napadu Garbarni, który urządził sobie, zwłaszcza po pauzie, trening na bramkę przeciwnika. Bohaterem dnia był **Joksz,** zdobywca 7 bramek. Zawody prowadził p. Korngold.

Teatr.

„ZBOROWSKI“ GOETLA NA SCENIE I SPRAWA DZIERŻAWY TEATRU KRAK.

Na czwartek zapowiedzianą jest w Teatrze Polskim w Warszawie premjera sztuki Ferdynanda Goetla p. t. „Samuel Zborowski“, nagrodzonej na konkursie dramatycznym w Krakowie. Postać Samuela Zborowskiego odtworzy p. Jerzy Leszczyński, rolę zaś Gryzeldy z Batorych Zamoyskiej, kochanki Samuela, grać będzie p. Pancewiczowa (żona p. Leszczyńskiego). W sztuce znajduje się scena, kiedy Gryzelda spotyka Samuela w Piekarach i obawiając się o jego bezpieczeństwo, mówi ostrzegawczo:

„Nie jedź do Krakowa!“

Prasa warszawska pawtarza żartobliwie to ostrzeżenie pod adresem p. Leszczyńskiego, starającego się — jak wiadomo — o dzierżawę teatru krakowskiego.

Sprawa tej dzierżawy komplikuje się podobno, ponieważ p. Leszczyński pragnie sobie zastrzedz prawo do stałych występów w teatrze Polskim.

W ostatnim czasie wysunęła się oprócz pp. Leszczyńskiego i Wiśniowskiego nowa kandydatura na dzierżawcę w osobie znanego aktora p. **Węgierki** (żyda). Mówi się także o możliwości zacowania obecnego systemu kierownictwa teatrem im. Słowackiego z tą jedynie zmianą, że na miejsce jednego dyrektora przyszedłby zarząd dwuosobowy, jeśli się tak można wyrazić: konsularny, złożony z dotychczasowego dyrektora administracyjnego i jakiegoś wybitnego reżysera.

Co słychać w Krakowie?

Sprytny manewr oszustów filmowych.

Oszukańcza impreza Em-Pe-Filmu.

Dziedzina kinematografji daje oszustom szerokie pole do popisu. Czesław Sikorowicz (l. 29) ogłosił, że zakłada wielką szkołę filmową Em-Pe-Film, pozostającą w kontakcie z pierwszorzędnemi tego rodzaju zakładami w kraju i zagranicą i wyznaczył termin wpisów adeptów i adeptek filmu. Sikorowicz założył album filmowy, ściągając fotografje od licznie zgłaszających się osób, przyczem pobierał pewne kwoty pieniężne na koszta zestawienia przeglądu podobizn adeptów sztuki filmowej. Równocześnie z przygotowaniami do uruchomienia „szkoły" ogłosił, że organizuje wielką wycieczkę dla zwiedzenia pierwszorzędnych wytwórni i szkół filmowych zagranicą; znalazło się wielu naiwnych, którzy zgłosili akces do wycieczki i na ręce sprytnego aranżera całej imprezy złożyli znaczniejsze zaliczki. Oszustwo Sikorowicza wyszło na jaw na skutek doniesienia dwojga osób, żądających zwrotu zaliczki za projektowaną podróż. W toku dochodzeń okazało się, że szkoła Em-Pe-Film wogóle nie istnieje, a firma służyła oszustowi do naciągania ludzi na zaliczki. Sikorowicza aresztowano, a wraz z nim Artura Horwata, podejrzanego o współudział w oszustwach filmowych. Obu odstawiono do więzień sądowych.

Ci, którzy wyrzekli się życia.

Franciszek Karcus (lat 30), urzędnik Kuratorjum szkolnego w Krakowie, targnął się na swoje życie przez zatrucie gazem świetlnym. Desperat poodkręcał kurki gazowe i położył się do łóżka, tak, że rano następnego dnia zastano go leżącego bez życia. Wszelka pomoc lekarska okazała się daremną. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód rozpaczliwego kroku niestwierdzony.

Zarząd szpitala żydowskiego w Krakowie stwierdził, że posługaczka zakładowa 29-letnia Karolina Grzyb, od kilku dni się nie pokazuje. O tajemniczem zaginięciu zawiadomiono policję, gdy nazajutrz znaleziono ją leżącą na ziemi bez życia w jednej z mało uczęszczanych ubikacyj szpitala. Stwierdzono, że Grzybowa chorowała od dłuższego czasu na płuca i pod wpływem depresji targnęła się na swoje życie zażywając większą dawkę morfiny. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Wczoraj o godz. 5.30 rano doniesiono do policji, że na torze kolejowym między stacją Bonarka a Podgórzem, leży zabity przez pociąg mężczyzna. Przeprowadzone na miejscu dochodzenia ustaliły, że zabitym jest **Antoni Szczawnicki, lat 33, rewident Urzędu skarbowego.** Jak wynika ze znalezionych przy trupie zapisków popełnił prawdopodobnie samobójstwo na tle stosunków miłosnych. Zwłoki po dokonaniu oględzin lekarskich przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Ze Świąt.

W Wielką Sobotę wieczorem mimo fatalnej aury tłumy mieszkańców Krakowa spieszyły na wzgórze wawelskie, aby wziąć udział w uroczystej procesji rezurekcyjnej. Procesję przy dźwiękach Zygmunta prowadził **ks. biskup Rospond** przy udziale kapituły katedralnej, alumnów Seminarjów duchownych oraz licznych przedstawicieli władz. Z ramienia województwa byli obecni: radca Starosolski i radca Stańkowski, dalej wiceprez. m. Schneider z gronem radców miejskich, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Kallenbach z dziekanami wydziałów, generałowie Wróblewski i Smorawiński i t. d. Obok baldachimu pełnili straż honorową ułani 8 pułku. Na dziedzińcu zamkowym ks. Biskup udzielił kompanji honorowej 1 p. sap. błogosławieństwa. — W kościele Marjackim odbyła się Rezurekcja o godz. 7.30 wieczór. Procesję prowadził **archiprezbiter ks. inf. Kulinowski** w asyście licznego duchowieństwa, przy udziale rzesz wiernych oraz cechów krakowskich. — Równocześnie odbywała się Rezurekcja w kościele garnizonowym św. Piotra; w uroczystości wzięli udział dowódcy wszystkich pułków i oddziałów stacjonowanych w Krakowie, oraz delegacje oficerskie i żołnierskie. — Przez obydwa dni świąt kościoły krakowskie wypełniały tłumy wiernych.

Pogoda przez święta była fatalna. Przez obydwa dni padał naprzemian deszcz ze śniegiem, do czego dołączyła się silna wichura. W niedzielę wielkanocną niekursowały tramwaje, toteż ruch dorożek konnych i samochodowych panował ogromny. Pojazdy były w ciągłym ruchu, tak, że na stanowiskach czekały masy osób by z chwilą ukazania się dorożki zdobyć co rychlej miejsce. Mimo niepogody masy osób przypatrywały się rozgrywkom footbalowym na boisku Cracovii, nie zrażone deszczem. Nawet karozele na Błoniach i przy ulicy Zwierzynieckiej cieszyły się dużą frekwencją. W drugi dzień świąt odbywał się na Salwatorze tradycyjny obchód Emaus, jednak z powodu aury wypadł bardzo słabo, podobnie jak i wczorajsza Rękawka, która sprowadziła na Krzemionki zaledwie małe grupki osób z przedmieść Krakowa.

Kraków, 3-go kwietnia 1929.

Środa 3: św. Ryszarda.
Czwartek 4: św. Izydora.
Czwartek 4: wschód słońca o godz. 5.14, zachód o godz. 18.14.

POSEŁ STANÓW ZJEDN. STETSON bawił w Krakowie przez obydwa dni i mieszkał w Hotelu Francuskim. We wtorek rano pan Stetson odjechał do Warszawy.

ZNIESIENIE OPŁAT MOSTOWYCH. Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa podnosiły się głosy przeciw pobieraniu opłat mostowych, przyczem powzięto uchwałę co do skreślenia w budżecie gminy m. Krakowa pozycji w wysokości 150.000 zł. za opłaty pobierane za przejście i przejazd przez stary most. Na skutek tej uchwały ściągnięto wczoraj strażników z ich dotychczasowych stanowisk mostowych i przestano ściągać opłaty.

WSKUTEK ZATKANIA KANAŁÓW w ulicach Brodzińskiego i Rejtana wylała woda na jezdnie i chodniki, zagrażając zalaniem suteryn i parterowych sklepów. Straż pożarna przetkała rury odpływowe, poczem odprowadziła wodę z ulic do kanałów.

STAN CHORÓB w ostatnim tygodniu przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 9, dyfterji 1, tyfusu brzusznego 1, kokluszu 2, ospy wietrznej 3, róży 5, odry 1 i mumpsu 1.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka niezbieranego 50—55 gr, zbieranego 35—40 gr. śmietany kwaśnej 1.60 do 2.20 zł, śmietanki słodkiej 70—75 gr, 1 kg. masła zwycz. 6.80—7 zł, deserowego 7.40—7.60 zł, sera krowiego 1.80—2.20 zł, jaja za kopę 10—11.50 zł, za sztukę 17—20 gr. Drób: kura 5—10 zł, gęś 12—14 zł, indyk 25—28 zł, indyczka 20—24 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7.50 zł, sandacza żywego 9—10 zł, mrożonego 7 zł, świnki 8 zł, leszczy 8 zł, lina 7 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 15—16 gr, buraki 20—25 gr, marchew 40—50 gr, cebula 80—1 zł, pietruszka 1—1.20 zł, rzodkiewka wiązka 80—1 zł, szpinak 80—2 zł, seler 1.10—1.20 zł, sałata szt. 40—50 gr, włoszczyzna św. 1 kg. 70—80 gr, chrzan 1 kg. 2—2.80 zł.

ZA UCHYLANIE SIĘ OD POBORU WOJSKOWEGO aresztowano Józefa Drożdża (lat 32), robotnika z Płaszowa. Drożdża poszukiwały od dłuższego czasu władze wojskowe.

ZAWODOWCY PRZY „PRACY". Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy przy pomocy sztaby żelaznej i dłuta do szynku, a następnie do przyległego sklepu galanteryjnego Landesdorfa w Prądniku Czerwonym. Włamywacze skradli większą ilość towarów bławatnych, spirytusu, tytoniu i papierosów. Przypuszczalna szkoda wynosi 5.000 zł.

WŁAMANO SIĘ do mieszkania Sendora Ickowicza przy ul. Podbrzezie L. 3 i skradziono kandelaber 5-ramienny srebrny, lichtarze, oraz łyżeczki srebrne i kilkadziesiąt zł. w walucie polskiej i amerykańskiej.

WPADŁY NA SIEBIE DWA SAMOCHODY u wylotu ul. Basztowej i Sławkowskiej: oba wozy uległy poważnym uszkodzeniom i stały się niezdolne do dalszej jazdy. Jednym z nich kierował Adolf Świerczyk, drugim Herman Mord, student politechniki.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Policja krakowska wpadła na ślad nadużyć dokumentami kolejowemi, popełnionych przez Marjana Stępienia (lat 29) z Sambora. Stępień sfałszował wtórnik listu przewozowego na wagon owsa, a nadto ukradł datownik Dyrekcji kolei państw. Rudnia Poczajowska. Oszusta odstawiono do wschodniej Małopolski.

OSOBLIWE ODWIEDZINY. Do mieszkania Kazimiery Żakównej przybył Józef Lipka w stanie nietrzeźwym i ugodził ją nożem w głowę. W obronie Żakównej stanęli Stefan Solec, murarz, oraz Michał Fedorowicz, ślusarz, którzy poranili Lipkę nożami w dłoń i lewe przedramię.

KRWAWY ZATARG O NARZECZONĄ powstał między Zdzisławem Gwizdowskim, murarzem, a Leonem Głogowskim, wyrobnikiem. Gwizdowski oddał do swego towarzysza 2 strzały rewolwerowe, raniąc go w piersi. Głogowski przebywa w szpitalu. Gwizdowski zbiegł i dotąd ukrywa się przed policja.

NOŻEM W NERKĘ. W barakach konserwacji Wisły przy ul. Rybackiej uległ fatalnemu wypadkowi Józef Wyczesany, robotnik. Schodząc z tapczana wbił sobie nóż w nerkę, tak, że upadł zemdlony na ziemię. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł go do szpitala.

POSTRZELONY W PIERSI. Z Kaszowa pod Krakowem przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza Stefana Misia z ciężką raną postrzałową w piersi. Szczegóły zajścia nieznane.

WPADŁA POD DOROŻKĘ KONNĄ na ul. Kopernika 12-letnia Zofja Michalikówna i doznała ogólnych potłuczeń, tak, że musiano ją przewieźć do szpitala. Winę wypadku ponosi dorożkarz, który jechał szybko i nieostrożnie.

ŚMIERTELNA BÓJKA W LASACH LUBOMIRSKIEGO. W lasach Lubomirskiego w Zawadzie koło Myślenic rozegrała się straszna tragedja. Mikołaj Korabik (lat 65), gajowy, udał się ze swoim synem uzbrojonym w strzelbę w głąb lasu, aby obejść terytorjum młodej kultury leśnej. Po drodze napotkali braci Kobiałków, ścinających drzewo. Gajowi zwrócili im uwagę, aby nie składali drzewa w młodym drzewostanie i na tem tle przyszło między nimi do kłótni. W czasie wzajemnej bójki syn gajowego strzelił do Andrzeja Kobiałki, kładąc go trupem na miejscu. Policja aresztowała Korabików i odstawiła ich do więzień w Myślenicach.

MĘŻOBÓJCZYNI. Małżonkowie Jan i Regina Cwajnowie, zamieszkali we wsi Pewla pow. Żywiec, wszczęli między sobą sprzeczkę, w czasie której Cwajnowa uderzyła męża siekaczem w lewy bok tak, że ten w kilka godzin później zmarł. Sprawczyni została aresztowana i oddana sądowi grodzkiemu w Żywcu.

NOŻEM W BRZUCH ugodził Jana Łukaszczyka Michał Papież we wsi Biały Dunajec, pow. nowotarski. Łukaszczyk wskutek przebicia jelit zmarł w ciągu jednej godziny. Zabójcę, który dokonał zbrodniczego czynu w stanie opilstwa, aresztowano.

ZWŁOKI NOWORODKA WYRZUCONE PRZEZ RZEKĘ NA BRZEG. Przewoźnik Jakób Czubek znalazł na brzegu rzeki Raby opodal wsi Bogucice koło Bochni, zwłoki noworodka płci żeńskiej. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że dziecko zostało wrzucone do wody tuż po urodzeniu.

KATASTROFA KOLEJOWA W SZCZAKOWEJ. W czasie przetaczania wagonów na stacji kolej. w Szczakowej, nastąpiło wykolejenie 7-miu wagonów krytych, w tem 3 ładowanych wyrobami szklanemi. Wykolejenie nastąpiło wskutek nagromadzenia się większej ilości wagonów na jednej ze zwrotnic. Przesyłka szkła jak również i wagony zostały częściowo uszkodzone. Wypadku w ludziach ani przerwy w komunikacji nie było.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Cień".
Czwartek: „Krakowiacy i górale".

TEATR GONG

Środa: „Klejnoty Krakowa".
Czwartek: „Klejnoty Krakowa".

Miastu nie grozi niebezpieczeństwo powodzi.

Ostatnie gwałtowne deszcze i śnieżyce spowodowały znaczne podwyższenie się zwierciadła Wisły pod Krakowem. **W ciągu dnia wczorajszego poziom rzeki podniósł się o 48 cm, a od Wielkiej Soboty o metr 50 cm.** Dolne bulwary nie są jeszcze zalane, aczkolwiek przybierająca stale woda wkrótce je dosięgnie. Mimo przybytku wody Krakowowi nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo powodzi, dzięki temu, że Wieprz i Soła nie wystąpiły z brzegów, a Mała Wisła i Przemsza nieznacznie wezbrały. Stany rzek nie budzą obaw, wobec czego wojewódzki komitet powodziowy nie widział się zmuszony odbyć posiedzenia pełnego Komitetu. Dalsze opady mogą powiększyć grozę sytuacji, tem więcej, że silna zniżka barometryczna nie zapowiada zmiany aury.

Chór akademicki na tournee artystycznym po Włoszech

Dziś we środę rano wyjeżdża do Włoch chór akademicki z Krakowa w składzie 45 osób, z dyrektorem **Wallek-Walewskim** oraz dyrygentami: **Józefem Życzkowskim i Włodzimierzem Poźniakiem na czele.** Chór wystąpi z koncertami w szeregu miastach włoskich, jak Wenecji, Medjolanie, Rzymie, Neapolu, Genui, Turynie, Bolonji itd. **Repertuar obejmuje wyłącznie pieśni polskie, w czem pieśni ludowe są silnie reprezentowane. Wycieczka zabawi we Włoszech około 3 tygodnie** a w drodze na południe zatrzyma się w Wiedniu, gdzie wystąpi z jednym koncertem.

Wyprawa znakomitej akademickiej drużyny śpiewaczej do Włoch ma na celu propagandę pieśni polskiej i niewątpliwie przyczyni się wybitnie do zacieśnienia węzłów kulturalnych między Polską a Włochami. Krakowski Chór akademicki zdołał już sobie wyrobić markę **jednego z najlepszych zespołów śpiewaczych Polski** a w czasie swoich niedawnych objazdów po Czechach, Jugosławji i Turcji spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem i zasłużonem uznaniem tamtejszych społeczeństw i krytyki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pat i Pataschon jako strażnicy cnoty".
BAGATELA: „Ponad śnieg".
NOWOŚCI: „Ponad śnieg" St. Żeromskiego.
UCIECHA: „Ekscelencja posłaniec" (Hans Junckerman).
SZTUKA: „Boska kobieta" z Gretą Garbo.
CORSO: „Górą rezerwiści" z Sidney Chaplinem.
WARSZAWA: „Walak o złoty róg".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W przygotowaniu pod reżyserją p. Niewiarowicza, ostatnia nowość repertuaru, komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B", w pierwszorzędnej obsadzie zespołu.

NEKROLOGJA.

S. p. Ks. Józef Bielenin.

W Wielką Sobotę 30 marca zmarł w Krakowie ś. p. ks. prałat Józef Bielenin, kapłan wielkich cnót i długoletni wychowawca młodzieży nauczycielskiej.

Urodził się w r. 1850 w Brzeszczach (pow. Oświęcim). Po skończeniu gimnazjum św. Jacka w Krakowie i studjach teolog. w Tarnowie, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Pukalskiego w r. 1876. Po paru latach pracy parafjalnej (w Spytkowicach ad Zator i Oświęcimiu), został powołany ś. p. ks. Bielenin do Krakowa na ważne stanowisko katechety seminarjum nauczycielskiego męskiego i regensa internatu. Przez 18 lat pełnił te obowiązki, jednając sobie umysły młodzieży i uznanie władz szkolnych, czego dowodem było powierzenie mu dyrektorstwa zakładu, które sprawował do r. 1920. Jeszcze przez 2 lata potem jako emeryt kierował seminarjum pryw. św. Rodziny.

Cechowała Zmarłego wielka dobroć serca i pogoda umysłu. Był zawsze miłym i swobodnym w obejściu. Jako pedagog okazał się znakomitym wychowawcą młodzieży nauczycielskiej. Kochała go ta młodzież, ponieważ prócz cnót kapłańskich, prócz dużej wiedzy, odkrywała w nim niezmiernie dobre serce, łatwo przebaczające i zawsze współczujące z ludzką niedolą. Powszechnie znana była w mieście szczodrobliwość Ks. Dyrektora, który znaczną część swej pensji obracał na pomoc dla swoich uczniów. R. i. p.

POGRZEB Ś. P. KS. PRAŁATA BIELENINA odbył się wczoraj w godzinach rannych. O godzinie 8 ruszył kondukt żałobny, prowadzony przez archiprezbitera kościoła Marjackiego ks. inf. dra Kulinowskiego z domu przy ul. Wiślnej 12 do kościoła Marjackiego, gdzie o godz. 9.30 **ks. inf. Kulinowski celebrował sumę żałobną.** W nabożeństwie wzięli udział księża kanonicy katedralni, niemal wszyscy księża proboszczowie i katecheci szkół krakowskich, liczne duchowieństwo zakonne, rzesze b. wychowanków Zmarłego, uczniowie państwowego Seminarjum męskiego z dyrektorem radcą drem Mikulskim, dyrektorzy państwowych i prywatnych zakładów naukowych oraz liczna publiczność. Po Mszy św. **ks. biskup Rospond** w otoczeniu duchowieństwa **odprawił przy trumnie egzekwie,** poczem kondukt żałobny prowadził na cmentarz rakowicki ks. inf. Kulinowski. Zarówno w kościele, jak i na cmentarzu śpiewał chór uczniów Seminarjum nauczycielskiego pod batutą prof. Koniora. Po odprawieniu ostatnich modłów żałobnych na cmentarzu złożono trumnę do grobu.

† **Wojciech Cholewa,** em. prof. gimn. I. im. B. Nowodworskiego, zmarł w Krakowie w 49 roku życia dnia 31 marca b. r. Znakomity pedagog wszczepiał w ukochaną przez siebie młodzież poczucie obowiązku i sumienność, wychowując prawych obywateli wolnej [illegible]czyzny. Między kolegami zawodowymi pozostawił jak najlepsze wspomnienie. Zmarły osierocił żonę i 4 małoletnich dzieci.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rokowania o kredyty dla rolnictwa

uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Jak już mieliśmy sposobność donieść toczyły się od dłuższego czasu w Paryżu **rokowania z kapitałem zagranicznym** o długoterminowy kredyt dla **rolnictwa polskiego.** Chodziło o ulokowanie na rynkach światowych obligacji ziemskiego kredytu długoterminowego, jakie ma emitować specjalnie do życia powołany „Centralny Bank Ziemski“. Bank ten będący poniekąd nadbudową istniejących w Polsce instytucji długoterminowego kredytu rolnego ma w myśl projektów wydać specjalny typ listów zastawnych, które **zastąpią wszystkie dotychczasowe obligacje towarzystw ziemskich.**

Według ostatnich wiadomości rokowania przedstawicieli polskich dały pomyślny rezultat, tak, że planami polskiemi zainteresowała się grupa poważnych banków zagranicznych, które mają podjąć się emisji obligacji owego Banku.

Do interesującej się emisją grupy instytucji fiansowych wchodzą narazie następujące banki:

W Paryżu — Banque de Paris i de Pays Bas;

W Londynie — Lazar Brothers.

W Nowym Jorku — Bankers Trust. Chaise Securitis Corporation i Blaire and Co.

Emisja obligacji Centralnego Banku na rynkach finansowych świata ma nastąpić po założeniu Banku.

Pierwsza transza wyniesie 20 miljonów dolarów i pokryta będzie jeszcze na wiosnę, prawdopodobnie z końcem kwietnia lub początkiem maja.

W ślad za nią pójdzie transza następna **w wysokości 10 miljonów dolarów.**

Po pokryciu drugiej emisji będą prawdopodobnie wypuszczone dalsze.

Celem ustalenia szczegółów technicznych pierwszej emisji delegaci polscy po świętach Wielkiejnocy **wyjadą do Paryża, gdzie rokowania będą definitywnie ukończone.**

Polityka magistratu niszczy polską własność nieruchomą w Krakowie.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o przejściu jednej jeszcze realności w śródmieściu Krakowa w ręce żydowskie. Jako jeden z objawów masowego procesu zanikania polskiego stanu posiadania w mieście, szczególnie groźnego w ostatnich czasach, zwraca ten fakt uwagę na przyczyny, które pchają właścicieli nieruchomości-Polaków do wyzbywania się własności.

Częściowo dostarczają w tym kierunku materjału szczegóły z przebiegu obrad Towarzystwa Katolickich Właścicieli Realności m. Krakowa. Na jednem z tych zebrań r. m. p. Marski przedstawił bilans dochodów, jakie właściciel realności czerpie w owej nieruchomości i wydatków, jakie pociąga za sobą administracja budynku. Przychód tedy z jego realności wyniósł w roku 1928 ogółem 2.235.84 zł., rozchód zaś 1.814.37 zł. Czysty dochód za cały rok wyraża się zatem **w kwocie 421.47 zł.** W wydatkach główne pozycje stanowią podatki, wywóz śmieci, opłata kominiarza, malowanie sieni i t. d. nie obejmują one natomiast amortyzacji kapitału włożonego w budynek i wynagrodzenia za administrację.

Przy tak minimalnej rentowności budynku, raczej kalkuluje się właścicielowi sprzedaż domu wobec oferowanej mu ceny kupna 70.000 zł. ulokowanie kapitału tego na procent (przy stopie 12 od sta) roczny dochód wyniósłby 8.400 zł. Potrącając od tej sumy czynsz za mieszkanie 3-pokojowe po 300 zł. miesięcznie, czyli 3.600 zł. rocznie — pozostaje mu jako czysty zysk w gotówce 4.800 zł. rocznie. Uwzględniając nawet podatki dochodowe i od kapitałów i rent otrzymałby jeszcze sumę nieproporcjonalnie wyższą od uzyskanego obecnie dochodu z realności.

Żyd-nabywca domu ma jednak interes w nabyciu realności. Dysponując bowiem kredytem który łatwo uzyska dobudowuje zaraz jedno lub dwa piętra z mieszkaniami nie podlegającemi ochronie lokatorów, wybuduje kilkupiętrowy budynek mieszkalny w oficynach i tą drogą uzyska dochód nierównie wyższy niż go zdobyć może właściciel-Polak.

Niska rentowność domów nie jest jednak głównym bodźcem skłaniającym katolickich właścicieli realności do sprzedawania domów żydom. Nierównie dotkliwszemi są szykany podatkowe magistratu. Podatki pobiera się i jawne i ukryte. Takim podatkiem jest niesłychanie wygórowana opłata za wywóz śmieci.

Za wywóz jednej skrzynki pobierano 35 gr. a ostatnio podwyższono tę opłatę do 65 groszy. Ponieważ jeden wóz samochodowy zabiera zawartość 100 skrzynek więc dochód z jednorazowego wywozu daje 65 zł. Opłata za tabliczkę orjentacyjną wynosi 20 zł., gdy każdy rzemieślnik wykona ją za 5 zł. Tosamo z lampkami orjentacyjnemi. tabliczkami podającymi liczbę wykazu hipotecznego i t. d. Setki tych opłat składają się na ogromny ciężar świadczeń jakie gmina ściąga z właścicieli realności uniemożliwiając im wprost egzystencję.

Pierwszym więc, zasadniczym postulatem wysuwanym przez Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności w interesie polskiego stanu posiadania w mieście jest gruntowna rewizja postępowania gminy wobec własności nieruchomej. Jak długo system obecny utrzymywać się będzie w magistracie krakowskim. tak długo niszczona własność polska musi kurczyć się i zanikać.

Zniżka papierów polskich w N. Jorku!

Pisma łódzkie donoszą o **obniżeniu się kursu pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie nowojorskiej.** Po kilku dniach tendencji zwyżkowej nastąpił spadek do poziomu 84.5.

Przed kilku dniami kurs wynosił już 86.

Według informacyj warszawskich kół fachowych, współpracujących na giełdach zagranicznych **spadek ten spowodowany jest niewyjaśnioną sytuacją polityczna w Polsce i pogłoskami o rychłej zmianie gabinetu.**

Tarcia wewnętrzno-polityczne w Polsce, a zwłaszcza konflikt Sejmu z rządem ,odbiły się również głośnem echem i w Europie, **nie wywierając na kontynencie zbyt dobrego wrażenia.** Możnaby nawet mówić o wpływie na nasz kredyt.

Jako szczegół charakterystyczny przytacza się fakt, że w związku z niejasną sytuacją polityczną wewnątrz kraju. zauważono zwłaszcza **ze strony szwajcarskiej** dużą rezerwę. która znalazła swój wyraz **w odroczeniu, jeżeli już nie w zerwaniu rokowań** z grupą polską o udzielenie pożyczki dla osób prywatnych.

———oo———

Sprawy urzędnicze.

Czyżby usiłowano wskrzesić zmorę art. 116-go?

Bezpośrednio przed świętami pojawiła się w prasie warszawskiej wiadomość, że wskutek uchwały sejmu uchylającej proponowane przez rząd przedłużenie mocy obowiązującej art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej (z 17 II. 1922), komisja międzyministerjalna rozstrzygnęła tę kwestję w duchu przychylnym dla urzędników, mianowicie, że moc obowiązująca tego artykułu wygasa z dniem 31 marca b. r., a natomiast obowiązuje w pełni art. 33-ci ustawy, przez co urzędnicy dotychczas nieustaleni, zostaliby z dniem 1 kwietnia automatycznie stabilizowani w służbie państwowej.

Wbrew tym wiadomościom ogłosiła wczoraj Polska Agencja Telegraficzna oficjalny komunikat z zaprzeczeniem podanej przez prasę informacji. Jak podaje Pat.:

„w prezydjum rady ministrów odbyła się dnia 27 marca konferencja z udziałem delegatów wszystkich ministerstw, na której rozważano sytuację wytworzoną wskutek niezałatwienia przez ciała ustawodawcze projektu rządowego w sprawie przedłużenia terminu stabilizacji z art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. **Konferencja ta jednak nie rozstrzygnęła kwestji w sposób podany przez dzienniki,** ani też w konferencji tej nie brali udziału przedstawiciele Najwyższego Trybunału administracyjnego“.

Należy tu przedewszystkiem zaznaczyć, że **w myśl art. 116-go urzędnikiem stabilizowanym jest ten tylko, kto otrzyma dekret stabilizacyjny. Sporządzenie dekretów ustalających** miało — po sześciokrotnem odraczaniu terminu — **nastąpić najdalej do dnia 31 marca b. r.** Urzędnik. który do tego terminu nie otrzyma dekretu (a takich jest olbrzymia większość), zostaje automatycznie zwolniony ze służby (ust. 5 art. 116). Do też zaś czasu może rząd zwolnić każdego urzędnika bez podania powodów. względnie przenieść na kontrakt.

Rządy pomajowe trzykrotnie przedłużały ważność tego artykułu, a to korzystając z pełnomocnictw w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej najpierw na dzień 31 XII 1927 (rozporz. z 22 XII 1926). następnie na 31 marca 1928 (rozp. z 19 XII 1927) wreszcie na 31 marca 1929 (rozp. z 22 marca 1928), czwarta atoli próba nie udała się wskutek sprzeciwu Sejmu.

Wytworzył się obecnie stan pod względem prawnym chaotyczny.

Prekluzyjny termin minął. większość urzędników nie posiada dekretów stabilizacyjnych formalnie tedy, w myśl brzmienia ustawy **powinniby być zwolnieni ze służby, co jest oczywistym absurdem.** Wina leży po stronie czynników rządowych, które wobec zbliżającego się upływu ważności art. 116 powinny były zająć się na czas przeprowadzeniem stabilizacji, a nie spychać sprawy na ostatnią chwilę, by potem, niejako pod presją wymuszać na Sejmie przedłużanie osławionego artykułu. Sejm nigdy nie godził się z podtrzymywaniem tego stanu rzeczy, wychodząc z założenia, że przynosi to szkodę dla samego interesu publicznego, a wyrządza niewątpliwą krzywdę kilkudziesięciu tysiącom urzędników państwowych, **nad którymi wisi wciąż groźba usunięcia ze służby każdej chwili i to nawet bez podania powodów.** Toteż gdy r. 1925 rząd przyszedł do Sejmu z nowelizacją ustawy w kierunku przedłużenia art. 116, Sejm uchwalił rezolucję. by rząd natychmiast, w ciągu trzech miesięcy przedłożył projekt noweli znoszącej art. 116.

Zmora tego artykułu miała wreszcie na skutek ostatniej uchwały Sejmu przejść z dniem 1 kwietnia b. r. do historji niedoli urzędniczej. Słusznie oczekiwano, że automatycznie wejdzie w życie ust. 1 art. 33-go tej ustawy głoszący, że „urzędnik stały posiada wszystkie prawa zastrzeżone w ustawie niniejszej **i może być wydalony lub usunięty ze służby jedynie prawomocnem zarządzeniem władzy wydanem na mocy niniejszej ustawy lub orzeczeniem komisji dyscyplinarnej“.**

Niewątpliwą tendencją ustawy z r. 1922 jak i uchwały Sejmu z marca b. r. była stabilizacja urzędników w określonym terminie i wola ustawodawcy powinna być jedynie miarodajną przy interpretacji obecnego stanu prawnego. Oczekiwać należy, że rząd w tym kierunku wyda co rychlej stanowczy komunikat usuwający wszelkie wątpliwości. jakie wzbudziło niefortunne dementi urzędowej agencji.

Giełda akcyjna nadal spokojna.

Ruch na giełdzie bez zmiany słaby, obroty minimalną wprost ilością papierów o tendencji niewyjaśnionej. Z papierów procentowych wymieniano tylko kurs **dolarówki po 85 zł. w płaceniu,** kupon Banku Hipotecznego po 10 zł. od akcji o wartości 100 zł.

Płacono: Bank Polski 163—164 zł. (zwyżkowy): Azoty 3.30 zł.

Dolary 8.88 zł. do 8.88¾ zł; czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.90. 8.92. 8.88: Dewizy: Belgja 123.84. 124.15, 123.53; Londyn 43.27¾. 43.38½. 43.17: Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 34.85. 34.94. 34.76: Praga 26.39. 26.45. 26.33: Szwajcarja 171.58. 172.01. 171.15: Sztokholm 238.18. 238.78. 237.58: Włochy 46.69. 46.81. 46.57; aMrka niemiecka 211.53.

Pożyczki: 5% dolarowa 85. 87¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 165, 164.50, 165 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Cukier 34½ — Węgiel 82 — Lilpop 34¼. 34 — Modrzejów 28.50 — Norblin 175 — Starachowice 36.75 — Borkowscy 11 — Haberbusch 219.

Złoty w Zurychu: 58.30.

Ks. Szambelan Józef Bielenin

em. Dyrektor Państw. Semin. naucz. męsk.

przeżywszy lat 80, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 marca 1929 r

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 12, przy ulicy Wiślnej, do kościoła N. P. Marji odbyło się we wtorek dnia 2-go kwietnia o godzinie 8½ rano a po odprawionym tamże nabożeństwie nastąpiła eksportacja na cmentarz.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Radjo.

Czwartek 4 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu. hejnału z Wieży Marjackiej komunikatu lotniczo-meteorologicznego: 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Stary żołnierz“ z duńskiego. radjof. Lena Zelwerowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: „Kobieta w filmie“ — p. Magdalena Samozwaniec: 17.25 Odczyt p. t.: „Arcydzieła literatury greckiej: Greccy Tyrteusze“ — Dr. T. Sinko. prof. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“: 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny. komunikaty: 20.15 Koncert muzyki lekkiej; 21.15 Transmisja słuchowiska z Poznania. Po koncercie, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych: 13 Komunikat meteorologiczny i rolniczy; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy: 15.10 Odczyt p. t.: „Reformy Ludwika XIV. we Francji“ — prof. Zygmunt Denter; 15.35 Przegląd polityki zagranicznej za marzec — dr. Jan Grzymała-Grabowiecki: 16 Komunikat Ligi Obrony Pow. Państw.: 17 „Wśród książek“ — prof. Henryk Mościcki; 17.25 Pogadanka p. t.: „Dzień panny Anny“ — p. Marja Ankiewiczowa: 17.55 Koncert kameralny; 18.50 Rozmaitości: 19.10 Odczyt „Najważniejsze choroby ziemniaków“ — prof. Gorjaczkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Koncert Warszawskiej Orkiestry Policji Państw. W programie muzyka polska: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“ pod kier. W. Roszkowskiego.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu. hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych: 13 Komunikat meteorologiczny i rolniczy z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16 Koncert z płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa: Audycja dla dzieci i młodzieży: 16.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Z dziejów miasta Rybnika“ — Prof. Dzięgiel: 17.25 Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski: 17.55 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Zasady nowego polskiego postępowania karnego“ — cz. I. — Prof. Dr. Aleksander Rasp; 19.35 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Jan Ciahotny: 19.56 Sygnał czasu: 20.15 Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Krakowa: 21.15 Transmisja słuchowiska z Poznania; 22 Komunikaty lotniczo-meteorologiczne i PAT. z Warszawy: 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Jesteśmy śmiertelni nie dlatego, że umrzemy, ale dlatego, że rozpoczynaliśmy żyć.

KAROL WITOLD.

Zjazd Senjorów „Odrodzenia“.

W dniach 6 i 7 bm. odbędzie się w Katowicach zjazd Rady Naczelnej Związku Senjorów „Odrodzenia“. Pierwszy dzień przeznaczony jest na zwiedzanie Śląska, drugi na właściwe obrady. Oprócz członków Rady Naczelnej mogą uczestniczyć w zjeździe wszyscy senjorowie „Odrodzenia“.

Próba rozbicia Hallerczyków.

Tak zw. „Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“ stworzona pospiesznie w ub. roku celem rozbicia zasłużonego Legjonu Rzeczypospolitej, stara się zaimponować społeczeństwu liczbą organizacyj, które do niej należą. Jest ich już dwadzieścia kilka, ale liczbą członków „Federacja“ się nie przechwala. Są to bowiem przeważnie małe związeczki, które nie mogły istnieć bez wydatnej pomocy wpływowych czynników. Niedawno powstał związek żydów, uczestników walk o niepodległość. Nim jednak dowiedzieliśmy się, ilu takich bohaterów zdołano w Polsce odnaleźć, powstało „Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej we Francji“, które oczywiście będzie próbowało rozbić potężny Związek Hallerczyków.

Red. Zdz. Dębicki usunięty ze stanowiska redaktora „Tygodnika Ilustrowanego“.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że dn. 1 kwietnia w drugi dzień świąt Wielkiejnocy Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa zawiadomiło listem red. Zdzisława Dębickiego, że **zwalnia go ze stanowiska redaktora naczelnego „Tygodnika Ilustrowanego“** z dniem 1 lipca b. r. Należy nadmienić, że red. Zdzisław Dębicki prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, długoletni prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich **był w ciągu 31 lat współpracownikiem „Tygodnika Ilustrowanego“, a w ciągu lat 17 redaktorem naczelnym tego czasopisma.** Jak słyszeliśmy zawodowe organizacje dziennikarskie w najbliższym czasie zamierzają omówić ten bezprzykładny stosunek poważnego towarzystwa wydawniczego do swojego redaktora, długoletniego odpowiedzialnego pracownika, znanego i powszechnie cenionego publicysty.

Z bolszewikami trudno handlować.

Katowice, 2. 4. (Tel. wł.). Bawiła tu delegacja „Wniesztorgu“, dla pertraktacyj z Hutą Bismarcka w sprawie dostawy większej ilości materjału kolejowego, rur, części składowych mostów i t. d. Rokowania rozbiły się z powodu niemożliwych warunków stawianych przez delegację „Wniesztorgu“, która chciała bardzo dogodnych warunków płatniczych oraz kredytów długoterminowych.

KONFERENCJA NAFTOWA W N. JORKU.

Wiedeń. 2 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Pierwszym bezpośrednim rezultatem konferencji naftowej w Nowym Jorku było postanowienie odbycia konferencji między dyrektorami instytutu naftowego a rządem amerykańskim. Konferencja ma ustalić, czy uchwały ograniczenia produkcji powzięte przez przedsiębiorców naftowych dadzą się uzgodnić z ustawą przeciwko trustom. Prezydent Hoover oświadczył, że ograniczenie podukcji naftowej uważa za konieczne.

———oo———

Wiedeń 2. 4. (PAT). Lokaut w fabryce wagonów w Gracu spodowany żądaniem robotników w kierunku usunięcia z fabryki członków Heimswehry zakończył się dzisiaj. Robotnicy uchwalili wrócił do pracyn a dawnych warunkach.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Przezacnym Uczestnikom pogrzebu

Śp. Ks. Prałata Bielenina

Najprzewielebniejszemu Ks. Bisk. Drowi Stanisławowi Rospondowi, Najprzewielebniejszemu Księdzu Prałatowi Infułatowi Drowi Józefowi Kulinowskiemu, całemu Przewielebnemu Duchowieństwu tak świeckiemu, jako też zakonnemu, Wielmożnemu Panu Radcy Drowi Mikulskiemu, Dyrektorowi Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męsk.. JWielmożnemu Panu Prezesowi Drowi Stanisławowi Tomkowiczowi, Czcigodnemu Gronu Panów Profesorów wraz z Młodzieżą, całemu Czcigodnemu Nauczycielstwu, wszystkim Przezacnym Panom i Paniom, jednem słowem wszystkim, którzy nie żałowali trudu, aby oddać chrześcijańską usługę ś. p. Zmarłemu memu stryjowi, a mnie okazali tyle serdecznego współczucia, składam imieniem własnem i rodzeństwa najgłębsze i najszczersze podziękowanie. Bóg zapłać!

Ks. Dr. Alfons Bielenin.

Protokół moskiewski już obowiązuje.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH W MOSKWIE.

Warszawa (PAT). W dniu 30 marca polski chargo d'affaires radca **Zieleziński** wręczył odpowiednim czynnikom sowieckim **dokument ratyfikowania przez Polskę protokołu moskiewskiego, podpisanego w dniu 9 lutego b. r.** Jednocześnie radca Zieleziński wręczył **instrument ratyfikacji tegoż protokółu przez Rumunję w imieniu rządu rumuńskiego.** Protokuł o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych podpisany został ze strony polskiej, oraz imieniem rządu rumuńskiego przez radcę Zielezińskiego, a ze strony sowieckiej przez zastępcę komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa. Z chwilą **złożenia powyższych dokumentów ratyfikacyjnych, protokół moskiewski, dotyczący wcześniejszego wprowadzenia w życie paktu Kelloga, podpisanego dnia 27 sierpnia 1928 r. w Paryżu, uzyskał moc obowiązującą pomiędzy państwami sygnatarnemi, które go ratyfikowały.**

Krwawe walki w Meksyku.

ZWYCIĘSTWA GEN. ALMAZANA.

Wiedeń, 2. 4. (PAT) Dzienniki donoszą z N. Jorku: Meksykański generał rządowy Almazan zaatakował w niedzielę w nocy miasto Jiminez, w którem znajdowała się główna kwatera rewolucjonistów. Na trzy mile przed Jiminez **napotkały wojska rządowe na potrójną linję obronną powstańców.** Ciężka artylerja ostrzeliwała przez kilka godzin pozycje powstańców, poczem gen. Almazan z brzaskiem dnia **dał rozkaz do rozpoczęcia szturmu.** Po rozpaczliwej obronie powstańców pozycje ich zostały zajęte. **Straty po obu stronach wielkie.** Przyczółek mostowy miasta Jiminez dopiero w południe przeszedł w posiadanie wojsk rządowych. W mieście przyszło do gwałtownych walk ulicznych. Powstańcy w liczbie około 5000 żołnierzy utworzyli **barykady,** a nadto ostrzeliwali wojska rządowe z dachów i wież kościelnych. Sprawozdanie ministra wojny Callesa podaje, że **ulice miasta Jiminez zasłane były rannymi i trupami.** Mieszkańcy częścią uciekli z miasta, częścią pochowali się do piwnic. **Pod wieczór zdobyły wojska rządowe także dzielnice północne miasta i stacje kolejowe.** Po obu stronach brały udział w walkach **samoloty bombowe.** Jeden samolot rządowy został **zestrzelony.** Jeden samolot rządowy został zestrzenym Meksyku. Uw. Red.).

Sukces powstańców pod Escalon.

Wiedeń. 2 4. (PAT.) „Telegraphen Compagny“ donosi z Nowego Jorku: Powstańcy meksykańscy, w sprawozdaniach ogłoszonych w dziennikach nowojorskich, twierdzą, że wojska rządowe poniosły pod Escalon (stan Chi-Hua-Hua) ciężką klęskę. **W walce trwającej 10 godzin padło 400 żołnierzy rządowych, 1000 zaś zostało wziętych do niewoli.** Pomiędzy poległymi znajduje się dwóch generałów. Powstańcy pod dowództwem gen. Escobara maszerują obecnie w kierunku głównej kwatery gen. Callesa, która znajuje się w Becmocillo.

Marszałkowie chińscy znowu się biją.

Szanghaj. 2 4. (PAT.) Według oświadczenia gen. Czang Kai Szeka z głównej kwatery, **wojska rządowe zajęły wczoraj Hwan-Szou** położone w odległości 20 mil angielskich od Hankou i **posuwają się szybko w kierunku na Hankou, biorąc po drodze do niewoli licznych jeńców.** Admirał Szen-Szao-Kwan zakomunikował, iż trzy kanonierki rozpoczęły wczoraj rano bombardowanie pozycji nieprzyjacielskich w Yangha. W dniu jutrzejszym eskadra wyruszy do Hankau, celem odcięcia wojskom z prowincji Wuhan odwrotu przez rzekę Jang-Tse.

Wiedeń. 2 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu, że rząd centralny w Nankinie jest panem sytuacji w Chinach. **Wobec ultimatum Czang Kai Szeka opróżnili powstańcy całą prowincję Kantonu,** która obecnie obsadzona jest przez wojska rządowe. Wojska rządowe maszerują w kierunku na Hankau. Prasa angielska podaje, że doradcą wojsk Czang-Kai-Szeka jest **niemiecki pułkownik Bauer.**

Krwawa tragedja rodzinna w Warszawie.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.). Dziś rano w domu przy ul. Nalewki 27, rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. W domu tym mieści się Hotel Londyński, należący do niejakiego Anhela Boćki, który odnajmuje lokal dwu braciom. Pomiędzy braćmi **od lat trzech istniały poważne starcia na tle podziału majątku ojca.** Ostatnio w Wielką Sobotę 38 letni Anhel doniósł do komisarjatu policji, że brat jego Jakób **skradł mu gotówkę i weksle.** Doniesienie to okazało się nieprawdziwe. Około godz. 10.30, gdy Anhel Boćko wyszedł na ulicę, udając się za interesami, **podbiegł do niego brat Jakób i strzelił kilkakrotnie z rewolweru.** Jedna z kul **trafiła Anhela w szyję.** Ranny upadł na chodnik, zalewając się krwią. Na ulicy powstał popłoch. Nadbiegli policjanci, którzy rannego przenieśli do apteki, skąd zabrało go pogotowie ratunkowe. Jakób Boćko skrył się początkowo w bramie domu pod liczbą 27, a następnie pobiegł do swego pokoju **i tam popełnił samobójstwo, strzelając w usta.**

———oo———

Polak ofiarą katastrofy lotniczej we Francji.

Oficer czy wyższy urzędnik M. S. Z.?

Warszawa 2. 4. (Telef. wł.). Ze Strassburga donoszą o **katastrofie samolotowej, której uległ oficer polski,** jak podało jedno z pism, gen. Sokołowski, w drodze powrotnej z Paryża do Warszawy. Ponieważ w armji polskiej niema gen. Sokołowskiego, więc **powstała wersja, że rannym generałem jest Władysław Sikorski,** który, jak wiadomo, udał się niedawno w charakterze ściśle prywatnym na pogrzeb marszałka Focha, o czem ze złośliwemi komentarzami doniosła w swoim czasie prasa niemiecka. Skutkiem uszkodzenia motoru **samolot musiał lądować pod Strassburgiem w polu.** „Kurjer Czerwony“ donosi, że w ostatniej chwili okazało się, że rannym pasażerem okazał się **wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych.** Samolot jest rozbity.

POWÓDŹ WARSZAWIE NIE GROZI.

Warszawa. (AW.) Sytuacja w związku z roztopami wiosennemi w okolicach Warszawy nie uległa zmianie. W związku z niskim stanem wody na dopływach Wisły w okolicach Warszawy obniżył się poziom wody na Wiśle w Warszawie o 2 cm.

W Jugosławji zniesiono 4 ministerstwa.

Białogród (PAT). Król podpisał ustawę o nowej organizacji najwyższych władz administracyjnej państwa. **Nowa ustawa znosi 4 ministerstwa a mianowicie wyznań religijnych, reform rolnych, zdrowia publicznego oraz poczt i telegrafów.** Resort wyznań religijnych przechodzi pod kompetencję ministestwa oświaty, resort reform rolnych, ministerstwa rolnictwa, resort zrdowia publicznego, opieki społecznej, i wreszcie resort poczt i telegrafów pod kompetencję ministerstwa robót publicznych, któremu podlegać ma również dyrekcja dróg wodnych i dyrekcja budowy linji kolejowych. Urząd statystyczny oraz powszechne biuro informacyjne przyłązone zostały do prezydjum rady ministrów. **Ustawa wchodzi w życie bezzwłocznie.**

25-lecie sojuszu Francji z Anglją.

Cannes. 2 4. (PAT.) Odbyła się tu uroczystość francusko-brytyjska z okazji 25-lecia „Entente Cordiale“. Rozwinął się pochód, który ruszył pod pomnik ku czci poległych żołnierzy, gdzie goście angielscy złożyli wieniec, następnie zaś pod bogato udekorowany flagami i kwiatami pomnik Edwarda VII., przed którym ks. Connaught przyjął defiladę marynarzy francuskich. Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej z okazji 25-lecia „Entente Cordiale“ ks. Connaught wygłosił przemówienie.

MARSZ. JOFFRE LEKKO CHORY.

Paryż. 2 4. (PAT.) Marszałek **Joffre** wskutek upadku doznał wysięku stawowego i **nie opuszcza mieszkania. Ogólny stan marszałka nie wzbudza jednak żadnego zaniepokojenia.**

TROCKI CHORY NA MALERJĘ.

Wiedeń 2. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Trocki przeniósł się wczoraj z hotelu do mieszkania prywatnego. Przed kilku dniami przechodził on atak malarji.

Przyczyny aresztowania dyrektorów Surofosfatu.

W ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy o aresztowaniu w Poznaniu kilku dyrektorów Spółki akcyjnej „Surofosfat“. Spółka ta popadła w ub. roku w konkurs i ma długów na sumę 1.300 tys. złotych. Ostatnio założono w Poznaniu Koncern Przemysłu Surofosfatowego, który jednak z powodu niedokładności statutowych spółki nie został zatwierdzony. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym iż patenty byłej spółki przelali na nowopowstały Koncern, oraz że puszczali celem odwlеczenia upadłości firmy Surofosfat weksle kaucyjne. Ponadto oskarżeni mieli sprzedać fabrykę surofosfatu w Gnieźnie bez zezwolenia Rady nadzorczej.

Dwie katastrofy kolejowe pod Łodzią.

W pobliżu stacji węzłowej Koluszki zdarzyła się onegdaj katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Pociąg zdążający od strony Rogowa wykoleił się, przyczem **osiem wagonów zostało rozbitych, a osiem cystern zupełnie wygiętych.** Komisja ustaliła iż przyczyną katastrofy było obluźnienie się maźnicy z oliwą przy osi jednego z wagonów.

Tej samej nocy na stacji Łódź—Kaliska zderzyły się ze sobą dwa manewrujące pociągi. Jeden wagon został doszczętnie zgruchotany. Winę ponoszą maszyniści pociągów.

———:§:———

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI ZAGRANICĄ.

Lozanna. 2 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem w pobliżu Lozanny **nieznany samochód najechał na grupę złożoną z czterech młodych Angielek.** Jedna z nich wkrótce zmarła, inna zaś doznała pęknięcia czaszki.

Wiedeń. (AW.) Podczas świąt wydarzył się cały szereg nieszczęśliwych wypadków i zderzeń samochodowych, wskutek czego 4 osoby poniosły śmierć. W niedzielę i poniedziałek policja zanotowała 20 wypadków samobójczych.

BURZA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork 2. 5. (PAT). Gwałtowna burza, która szalała wczoraj nad wschodniemi, środkowemi i zachodniemi stanami, spowodowała śmierć 11 osób, oraz wyrządziła szkody, sięgające kilku miljonów dolarów.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.